

POLSKA

Żurek pozwany przez byłą żonę. W prywatny proces włączyła się... prokuratura

W sądzie w Tarnowie toczy się cywilny proces z udziałem Waldemara Żurka (pozwany) i jego byłej żony (powódka). Chodzi o pozew o zapłatę. Uczestnikiem postępowania jest... prokuratura, która przystąpiła do sprawy w sierpniu 2024 r. na wniosek pełnomocnika Żurka. Nie zrezygnowała, gdy został on ministrem sprawiedliwości i zarazem prokuratorem generalnym. Czyli przełożonym prokuratorów z Tarnowa.

s.7



foto: Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

codziennie

Gazeta Polska

„MARSZAŁEK POWINIEN
ZŁOŻYĆ DYMISJĘ ALBO
SIĘ WYTŁUMACZYĆ”

Opozycja wzywa Czarzastego, by poddał się sprawdzeniu przez służby

Żądamy od pana marszałka Włodzimierza Czarzastego jasnych wyjaśnień tych sytuacji. Oczekujemy, że pan marszałek Czarzasty wypełni ankietę bezpieczeństwa. Powinien on złożyć dymisję albo się wytłumaczyć – oświadczył Andrzej Śliwka, poseł PiS. Chodzi o ujawnione przez TV Republika informacje na temat niebezpiecznych powiązań Czarzastego.

s.3

foto: Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

POLSKA

Naciskają na ławników, by pozbyli się sędziego. A morderca wciąż bez wyroku

Wojciech W. jest oskarżony o brutalne morderstwo. Został skazany, ale wyrok uchylono, bo orzekł tzw. neosędzia. Drugi proces jeszcze trwa, ale znowu doszło do skandalicznej sytuacji. Padła bowiem sugestia, żeby ławnicy złożyli wniosek o wyłączenie przewodniczącego składu orzekającego.

s.7

POLSKA

Farsa zamiast procesu ks. Olszewskiego. Ławnicy z kosmosu, nierzetelny protokół

Dziś drugie posiedzenie sądu w sprawie ks. Olszewskiego i urzędników. Po ujawnieniu, że ławnicy do tej sprawy zostali wyznaczeni na dobę przed rozpoczęciem procesu i nie mogli zapoznać się z aktami, obrońca będzie wnosić co najmniej o odroczenie procesu. Dopiero wczoraj rano obrońcy otrzymali protokół z pierwszego posiedzenia. – Jest nierzetelny, a jego treść nie zgadza się z tym, co miało miejsce – mówi obrońca księdza i pani Urszuli.

s.6

WYWIAD

Sędzia Piebiak: Czas na odważne decyzje prezydenta ws. sądów. Koniec z zamrażarką!

Docierają do nas informacje, że z inicjatywy Waldemara Żurka przygotowywane jest ostateczne rozprawienie się z zastępcami prokuratora generalnego, w tym m.in. z niezłomnymi prokuratorami Robertem Hernandem i Michałem Ostrowskim. W związku z tym, jeżeli Kancelaria Prezydenta nie podejmie natychmiastowych działań, to do czerwca wymiar sprawiedliwości i prokuratura mogą zostać spacyfikowane – mówi dr Łukasz Piebiak, sędzia i były wiceminister sprawiedliwości.

s.4



foto: Wikipedia/d



Elie Wiesel

(1928–2006) amerykański dziennikarz, więzień niemieckich obozów zagłady, laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1986 r., pomysłodawca terminu „Holocaust”

„Przeciwieństwem miłości nie jest nienawiść, lecz obojętność.
(...) A przeciwieństwem życia nie jest śmierć, lecz obojętność.”

2

ŚRODA 28 STYCZNIA 2026

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d



fot. Charles McClintock/Wilson/Zuma Press Forum



POGODA

Środa 28.01

Przejaśnienia

WSCHÓD słońca 07:23 ZACHÓD słońca 16:15

Imieniny obchodzą: Amadeusz, Augustyn, Blizbor, Boguwola, Jakub, Julian, Karol, Krzesad, Manfred, Maria, Olimpia, Piotr, Radomir, Tomasz, Waleriusz, Walery, Świedarg

Gdańsk 0°C -3°C	Lublin 1°C 0°C
Katowice 2°C 0°C	Kraków 2°C 0°C
Łódź -1°C -2°C	Poznań 0°C -1°C
Warszawa -1°C -1°C	Wrocław 3°C -1°C

Czwartek 29.01

Zachmurzenie, lokalne opady

WSCHÓD słońca 07:21 ZACHÓD słońca 16:17

Imieniny obchodzą: Angela, Aniela, Bolesława, Ewangelina, Józef, Sabrina, Sulpicja, Sulpicjusz, Walerian, Waleriusz, Wjelsława, Zdzisław, Zdzisława, Zelisław, Zelisława

Gdańsk -4°C -9°C	Lublin 0°C -3°C
Katowice 1°C 0°C	Kraków 1°C 0°C
Łódź -1°C -2°C	Poznań -1°C -2°C
Warszawa 0°C -3°C	Wrocław 1°C -1°C

MAREK BOBER

Drugie dno zamieszek w Minneapolis

W Minneapolis w Minnesocie podczas operacji służb imigracyjnych zginęły dwie osoby, dwoje obywateli USA. Dwójka ta powinna nadal żyć, ale przyznać trzeba, że sami wpłatali się w sytuację, które były zagrożeniem życia. Z pewnością sporo ludzi, także w innych miastach, protestuje ze szlachetnych pobudek, ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że demonstracje przeciwko agentom imigracyjnym i Donaldowi Trumpowi są przygotowane i inspirowane przez lewicowe organizacje, np. Antifę. Oplacają je hojni sponsorzy. W 2020 r. po przypadkowej śmierci, również w Minneapolis, ciemnoskórego narkomana i przestępcy George'a Floyd'a w wielu miastach wybuchły zamieszki i eskalowała przemoc. Wtedy przyniosły one polityczne zyski Partii Demokratycznej. W obecnych demonstracjach również o to chodzi.

Rafał Zawistowski

Piotr
Gociek

Chory człowiek – Europa

Do rozważań nad Strategią Obrony Narodowej USA chciałbym dodać zestawienie dwóch wyjętych z niej stwierdzeń. Pierwsze: europejskie państwa należące do NATO „przycmiewają Rosję pod względem gospodarczym, liczby ludności, a tym samym ukrytej siły militarnej”. To prawda. Potencjał gospodarczy Rosji jest w porównaniu z unijnym wąty, a trwająca agresja na Ukrainę rujnuje rosyjską demografię. Oto cytat drugi: „Chociaż Europa pozostaje ważna, jej udział w globalnej potęgze gospodarczej maleje”. Zastanówmy się nad tym, co wynika z tych zdań. Jeżeli sojusz państw o gigantycznym potencjale gospodarczym nie jest w stanie przełożyć tej potęgi na czynnik militarny – to znaczy, że jest źle rządzony. Jeśli w dodatku zmniejsza się jego udział w światowej gospodarce, oznacza to, że jest rządzony gorzej niż źle. Jeśli narzucając sobie nierealne, motywowane ideologicznie cele gospodarcze, jeszcze zmniejsza własny potencjał – to jaskrawy dowód na to, że prowadzi od lat politykę samobójczą. Problemem Europy nie są Donald Trump i jego administracja w Białym Domu. Problemem Europy jest Europa.

Krzysztof
Wołodźko

Z uśmiechem na dno

Najnowsze doniesienia potwierdzają negatywny trend w przemyśle i na rynku pracy. Dane z ub.r. zatrważają. Zwolnienia grupowe zgłoszone wówczas do urzędów pracy objęły ponad 97,6 tys. pracowników. Eksperti wskazuje, że to blisko trzykrotnie więcej niż w 2024 r. i najwięcej od czasu globalnego kryzysu w latach 2008–2009. Nowe zamówienia w przemyśle w grudniu spadły rok do roku o 30,6 proc., a miesiąc do miesiąca – o 19,6 proc. Z kolei w grudniu stopa bezrobocia wyniosła 5,7 proc. wobec 5,6 proc. miesiąc wcześniej. Jeśli kryzys w przemyśle i innych branżach się pogłębi, to wzrost bezrobocia może przyspieszyć, szczególnie że rząd Donalda Tuska nie porzucił pomysłów zwiększenia migracji do Polski. Siedzimy na dryfującej łajbie, a opinia publiczna pasjonuje się tematami zastępczymi. W 2015 r. byłem pewien, że społeczeństwo ma już dość władzy nieudaczników, pomagierów Angeli Merkel i Władimira Putina, podających sobie dłonie ponad głową Polski. Dziś – jeśli wierzyć sondażom – duża część lewicowo-liberalnego elektoratu sprawia wrażenie tak omamionego, że z uśmiechem gotowa iść na dno z rządzącą koalicją. Szkoda, że kosztem naszej przyszłości.

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Uwaga, minister na pasach

Podczas nagrania podcastu z youtuberem minister sprawiedliwości i były sędzia Waldemar Żurek nie zauważył pieszej, która już znalazła się na pasach, i kontynuował jazdę. Nie zrażały go nawet ostrzeżenia ze strony rozmówcy. Później zamknął, jak mu się wydaje, sprawę, twierdząc, że kobieta była jeszcze daleko od auta. Rzecz jednak zwraca uwagę internautów i ekspertów, opisującą nawet niektóre mainstreamowe media. Tego samego dnia Żurek na konferencji prasowej zajmował się piratami drogowymi. Ta pewnoś siebie, by nie powiedzieć – arogancja, nie zaskakuje – skoro minister uważa się za obrońcę praworządności, to może ogłaszać się również apostołem bezpieczeństwa na drogach. Nie przekonuje mnie kompletnie zapowiedź, że były sędzia podda się policyjnej weryfikacji. Policja, zwłaszcza teraz, sama miewa kłopoty z prawem, a o tym, jak prowadzone są śledztwa i którzy sędziowie są do nich przydzielani, decyduje właśnie minister. Policja ochrania zaś jego działania, takie jak najście na KRS. Ręka rękę myje.



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

HOMOMALŻEŃSTWA \ Jeżeli tego rodzaju rozporządzenie zostanie wydane, to ja będę przekonywał pana prezydenta, żeby złożyć wniosek do Trybunału Konstytucyjnego – poinformował Zbigniew Bogucki, szef Kancelarii Prezydenta RP. Chodzi o zapowiadane przez Krzysztofa Gawkowskiego rozporządzenie dotyczące wprowadzenia homomalżeństw.

WYWIAD \ z DR. ŁUKASZEM PIEBIAKIEM, sędzią i byłym wiceministrem sprawiedliwości, rozmawia JAN PRZEMYŁSKI

Sędzia Piebiak: Czas na odważne decyzje prezydenta w sprawie sądów. Koniec z zamrażarką!

Docierają do nas informacje, że z inicjatywy Waldemara Żurka przygotowywane jest ostateczne rozprawienie się z zastępcami prokuratora generalnego, w tym m.in. z niezłomnymi prokuratorami Robertem Hernandem i Michałem Ostrowskim. W związku z tym, jeżeli Kancelaria Prezydenta nie podejmie natychmiastowych działań, to do czerwca wymiar sprawiedliwości i prokuratura mogą zostać spacyfikowane. A kiedy te środowiska się już umocnią, pozostaje pytanie: kogo wezmą na cel jako następnego? – zastanawia się w rozmowie z „Codzienną” dr Łukasz Piebiak.

Zacznijmy naszą rozmowę od sędziowskich nominacji i tzw. zamrażarki. Niektórzy sędziowie oczekują na decyzję głowy państwa od trzech, a czasem czterech lat. Najpierw prezydent Andrzej Duda ich nie podejmował, a dziś – po pół roku urzędowania – również prezydent Karol Nawrocki. Jaka jest realna skala tego problemu i jego konsekwencje dla państwa?

Przede wszystkim trzeba podkreślić, że prezydent Karol Nawrocki ma prawo prowadzić własną politykę w zakresie wymiaru sprawiedliwości. Oczywiście jest również to, że prezydent Andrzej Duda zostawił mu ogromną liczbę niezalatwionych spraw, ponieważ nie zdecydował się ani powołać sędziów oczekujących w tzw. zamrażarce, ani ich jednoznacznie odrzucić. Ci ludzie pozostali w zawieszaniu. Mówimy o ponad stu sędziach. Zrozumiałe jest oczywiście, że zmiana w Pałacu Prezydenckim wymaga czasu na zapoznanie się nowej kancelarii z poszczególnymi sprawami. Problem polega jednak na tym, że znajdujemy się w sytuacji, w której wymiar sprawiedliwości działa coraz gorzej. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponoszą przede wszystkim osoby, które nim kierują, oraz ta część środowiska prawniczego, która zdecydowała się na bunt przeciwko państwu polskiemu. Prezydent Nawrocki wykonał dotąd jeden ruch, który odbił się głośnym echem, tj. odmówił powołania 46 sędziów, bo uznał, że nie nadają się oni na stanowiska, na które zostali zarekomendowani przez Krajową Radę Sądownictwa, m.in. dlatego, że angażowali się w bieżący spór polityczny. Tym samym zrobił to,

co śp. prezydent Lech Kaczyński i prezydent Andrzej Duda, ale na o wiele większą skalę. Zorganizował również uroczystość, podczas której wręczono nominacje sędziowskie, ale dotyczyło to byłych asesorów sądowych, rzecz zupełnie rutynowa. Nie było jednak żadnych nominacji, które mogłyby wzbudzić większe zainteresowanie, a w szczególności nie zdecydował się na całkowite „rozmrózenie zamrażarki”. Można oczywiście powiedzieć, że prezydent chciał dokładnie sprawdzić kandydatów za pośrednictwem swoich współpracowników. Minęło jednak już pół roku i wydaje się, że to czas wystarczający, aby takie informacje zebrać i podjąć decyzje. Potrzebna jest stanowczość: tych sędziów powołujemy, a tych nie.

Jak Pan ocenia samo utrzymywanie takiego mechanizmu jak „zamrażarka” sędziowska?

Negatywnie oceniam sam pomysł tworzenia czegoś takiego jak „zamrażarka”. Niezależnie od tego, jak prezydent ocenia konkretnego kandydata, nie powinno być tak, że przez cztery lata albo nawet dłużej pozostaje on w stanie niepewności, ponieważ głowa państwa nie mówi ani „tak”, ani „nie”. To niestety obciąża konto prezydenta Andrzeja Dudy, ponieważ ani śp. prezydent Lech Kaczyński, ani prezydent Bronisław Komorowski czy inni nie tworzyli takich mechanizmów. Prezydent Karol Nawrocki w kampanii wyborczej dał się poznać jako osoba twarda i stanowcza, dlatego środowisko prawnicze oczekiwało, że także w tym trudnym czasie rządów będzie trwałymi trwających już ponad

dwa lata będzie w tym obszarze podejmował odważne decyzje. Właśnie dlatego obserwujemy narastające zniecierpliwienie w środowisku prawniczym, a zwłaszcza sędziowskim.

Prezesa Sądu Najwyższego przyznają, że mają poważny problem z liczbą wpływających spraw i mimo ciężkiej pracy zaległości rosną.

W Sądzie Najwyższym (SN) i Naczelnym Sądzie Administracyjnym (NSA) mamy do czynienia z coraz poważniejszymi brakami kadrowymi. Obwieszczenia o nowych stanowiskach się nie pojawiają. Z kolei sędziowie, którzy przeszli przez procedurę przed KRS, nie otrzymują decyzji o powołaniu lub odmowie. Jaki to ma skutek dla wymiaru sprawiedliwości i obywateli?

Braki kadrowe dotyczą całej struktury sądownictwa – od sądów rejonowych aż po Sąd Najwyższy i Naczelny Sąd Administracyjny. W „zamrażarce” znajdują się osoby rekomendowane do wszystkich tych szczebli. Szczególnie istotna jest jednak sytuacja w sądach najwyższych, ponieważ to tam – procentowo – występują największe niedobory kadrowe. W Sądzie Najwyższym i w Naczelnym Sądzie Administracyjnym nie ogłoszono ponad 20 wolnych stanowisk w każdym z tych organów. Mówimy

o instytucjach, w których etatyzacja wynosi trochę ponad sto sędziów, a więc brakuje niemal 20 proc. składu. I są to wyłącznie etaty nieogłoszone. Do tego dochodzą jeszcze sędziowie, którzy przeszli całą procedurę i czekają wyłącznie na decyzję prezydenta. Z moich informacji wynika, że do Sądu Najwyższego oczekuje obecnie czterech kandydatów, którzy zakończyli procedurę przed KRS. Do NSA oczekuje większa liczba – również ja jestem w tej grupie. W praktyce oznacza to, że mamy dziś w obu sądach po 20 kilka, może więcej wakatów, na które można by ogłosić konkursy, i dodatkowo kilka osób, które mogłyby zostać nominowane choćby jutro. Taka decyzja z pewnością poprawiłaby sytuację i przyspieszyła pracę tych sądów. Prezesi Sądu Najwyższego otwarcie przyznają, że mają poważny problem z liczbą wpływających spraw i mimo ciężkiej pracy zaległości rosną. Sytuacja Naczelnego Sądu Administracyjnego jest jeszcze trudniejsza – na rozpoznanie kasacji czeka się już po kilka lat. Wojewódzkie sądy administracyjne funkcjonują relatywnie sprawnie, ale niewiele to zmienia, jeśli po kilku czy kilkunastu miesiącach rozpoznana zostanie skarga obywatela, a następnie sprawa trafia do NSA i czeka tam kolejne dwa, trzy czy cztery lata. Dlatego tak ważne jest pozbycie się mechanizmu „zamrażarki” poprzez podjęcie jednoznacznych decyzji.

Pojawiały się jednak głosy, że prezydent nie może ogłosić wolnych stanowisk w SN i NSA bez porozumienia z obozem władzy.

W przypadku wakatów w SN i NSA sytuacja wygląda inaczej niż w sądach powszechnych. W tych ostatnich procedurę ogłaszania wolnych stanowisk wszczynają ministrowie sprawiedliwości i od ponad dwóch lat tego celowo nie robi, gdyż nie podoba mu się KRS. W przypadku SN i NSA procedurę inicjuje prezydent i może to zrobić choćby jutro. Mówimy o ponad 40 stanowiskach, które mogłyby zostać ogłoszone praktycznie z dnia na dzień. Oczywiście pojawiły się wątpliwości natury konstytucyjnej, czy prezydent może działać samodzielnie, skoro premier Donald Tusk nie udzielił kontrasygnaty takiemu zarządzeniu. Wiele jednak środowisk prawniczych – w tym stowarzyszenie Prawnicy dla Polski, którego jestem prezesem, ale też Sędziowie RP, OZS Aequitas, a także Ordo Iuris – przedstawiło ministrowi Zbigniewowi Boguckiemu opinie naukowe, z których jednoznacznie wynika, że nie ma żadnych przeszkód konstytucyjnych, aby prezydent ogłosił wolne stanowiska sędziowskie w SN i NSA bez potrzeby pytania o zdanie prezesa Rady Ministrów. Opinie te zostały opublikowane.

W maju br. kończy się kadencja Krajowej Rady Sądownictwa. Jak Pan sobie wyobraża przyszłość tego organu?

Ze strony obecnej władzy i ich przybudówek sędziowskich już słyszymy, że zrobią swego rodzaju obejście, zaprzeczają temu, co przez lata głosili i na podstawie obecnie obowiązującej ustawy zostanie wybrany skład nowej Krajowej Rady Sądownictwa.

ZAATAKOWAŁ SWOJĄ RODZINĘ

SOP \ 44-letni funkcjonariusz SOP, który w poniedziałek wieczorem zaatakował nożem swoją rodzinę (zginęła czteroletnia dziewczynka), w październiku przeszedł badania, w tym psychologiczne – poinformowało MSWiA.



fol. Filip Blaziejowski/Gazeta Polska



fol. Filip Blaziejowski/Gazeta Polska

PŁOŃĘŁA HALA Z ODPADAMI

POŻAR \ 20 jednostek straży walczyło z pożarem hali z odpadami w Nowym Modlinie (płonęły m.in. tworzywa sztuczne). Nie było ofiar. Grupa ratownictwa chemicznego sprawdza jakość powietrza na terenach wokół hali.

Przez lata słyszeliśmy od części środowisk politycznych, że to jest organ nielegalny. Nagle jednak stanie się legalny?

Właśnie tak. W jakiś magiczny sposób nagle KRS stanie się w oczach polityków obozu rządzącego i ich sędziowskich potakiwaczy organem w pełni legalnym. Po przeprowadzeniu pewnych – moim zdaniem pozornych – działań zostanie ukształtowana nowa KRS, w której mogą znaleźć się takie osoby jak pan Igor Tuleya, Piotr Gąciarek, Paweł Juszczyszyn i inne o podobnym profilu. Szczerze wątpię, aby takie grono było gotowe do realnej współpracy z prezydentem Karolem Nawrockim i jego zapleczem, zwłaszcza w kwestii powołań do SN i NSA. A nawet gdyby formalnie taka współpraca miała miejsce, to biorąc pod uwagę bardzo bliskie relacje tych środowisk z politykami obecnie rządzącymi, i to nie od grudnia 2023 r., ale znacznie wcześniej, co wszyscy pamiętamy, istnieje poważne ryzyko, że decyzje nowej KRS będą miały charakter skrajnie polityczny. Jeżeli te osoby przejmą kontrolę nad KRS, można się spodziewać, że awanse i nominacje będą trafiały przede wszystkim do ich znanych reprezentujących „właściwe” poglądy polityczne. W efekcie otoczenie pana prezydenta, poprzez swoją dzisiejszą bierność, samo tworzy sobie problem, którego konsekwencją może być otrzymanie w przyszłości uchwały rekomendującej na przykład pana Pawła Juszczyszyna do Sądu Najwyższego. Jeżeli rzeczywiście chcemy naprawiać wymiar sprawiedliwości, a nie pogłębiać istniejący kryzys, decyzje muszą zapadać teraz.

Jeżeli do maja br. nie zapadną decyzje wobec sędziów oczekujących w tzw. zamrażarce, to jakie realne scenariusze otwierają się przed nimi po uformowaniu nowej KRS?

Z prorządowych środowisk prawnych pojawiają się głosy, że po powołaniu nowej KRS będzie ona musiała „uporządkować” sytuację z rzekomo nielegalną działalnością poprzedniej rady, a w istocie nawet dwóch jej kadencji. Co to w praktyce oznacza? Podejrzewam, że sięgną one po przepis, który pozwala na wznowienie postępowania w zasadzie w każdej sprawie prowadzonej przed KRS. W związku z tym wyobrażam sobie – i nie tylko ja – scenariusz, w którym

nowa KRS, uznana w pewien magiczny sposób za legalną, podejmie uchwały o gremialnym wznowieniu wszystkich postępowań. W konsekwencji wcześniejsze uchwały zostałyby uchylone, a kandydaci, którzy przeszli całą procedurę, mogliby zostać uznani za osoby nienadające się do pełnienia urzędu sędziego lub do awansu na wyższe stanowisko wyłącznie z tego powodu, że zgłosili się do organu określonego dziś jako rzekomo nielegalny. Jeżeli do tego czasu prezydent nie „wyczyścił zamrażarki”, w praktyce będzie to zaproszenie dla nowej KRS do podjęcia próby trwałego zablokowania wszystkich tych osób. Nie mam wątpliwości, że to środowisko z takiego zaproszenia skorzysta.

W czerwcu z kolei kończy się kadencja trzech rzeczników dyscyplinarnych.

Tak. Ostatnio obserwowaliśmy bezprawne wtargnięcie do gabinetów legalnych rzeczników dyscyplinarnych. Jak widać, władza polityczna nie chciała poczekać nawet tych kilku miesięcy, co tylko pokazuje jej determinację i być może strach przed konsekwencjami działań owych rzeczników. Pojawiają się już również przymiarki do obsadzania Trybunału Konstytucyjnego. Widzimy, co dzieje się z KRS. W związku z tym zwracamy uwagę, że tego czasu naprawdę jest bardzo mało. Kto zagwarantuje, że jeżeli pan prezydent będzie tolerował takie bezprawie, to po uporaniu się z rzecznikami dyscyplinarnymi, Trybunałem Konstytucyjnym i KRS – po zlikwidowaniu wszystkich tych przyczółków walki z bezprawiem – te środowiska nie skupią całej swojej uwagi i wysiłków przeciwko panu prezydentowi i jego otoczeniu, pod jakimkolwiek pretekstem? Docierają do nas również informacje, że z inicjatywy Waldemara Żurka przygotowywane jest ostateczne rozprawienie się z zastępcami prokuratora generalnego, w tym m.in. z niezłomnymi prokuratorami Robertem Hernandem i Michałem Ostrowskim. W związku z tym, jeżeli Kancelaria Prezydenta nie podejmie natychmiastowych działań, to do czerwca wymiar sprawiedliwości i prokuratura mogą zostać spacyfikowane. A kiedy te środowiska się już umocnią, pozostaje pytanie: kogo wezmą na cel jako następnego?

PKP INTERCITY \ Skandal z nowym taborem

PKP kupi pociągi za granicą bez żadnych analiz

PKP Intercity pod koniec 2025 r. ogłosiło przetarg na zakup 20 pociągów dużej prędkości. Założenia przetargu skonstruowano tak, że praktycznie eliminuje on polskie przedsiębiorstwa. Z informacji, do których dotarł Michał Moskał z PiS, wynika, że decyzja została podjęta bez żadnych analiz. – To temat dla sejmowej komisji śledczej w następnej kadencji Sejmu – stwierdził poseł PiS.



fol. Tomasz Hamał/Gazeta Polska

Jacek Liziniewicz

Przetarg na zakup 20 składów pociągów dużej prędkości do 320 km/h z opcją na dodatkowe 35 składów wraz z utrzymaniem na 30 lat od tygodni wzbudza zainteresowanie. Krytycy tej decyzji wskazują, że dla Polski ze względów geograficznych i z powodu sieci osadniczej optymalna prędkość pociągów to 250 km/h. Takie pociągi bez problemów można wyprodukować w polskich fabrykach. Zdecydowano się jednak na przyspieszenie taborów.

Gdy PKP Intercity 30 grudnia ogłosiło przetarg, swoją radość wyraziła ambasada Niemiec. „Bardzo cieszą nas wiadomości od PKP Intercity, które ogłosiło przetarg na pociągi dużych prędkości osiągających prędkość do 320 km/h. Nowe pociągi mają nie tylko zrewolucjonizować transport dalekobieżny w Polsce, ale także wzmocnić połączenia międzynarodowe, w tym te na trasie z Niemcami. Fantastyczne wiadomości!” – napisali przedstawiciele ambasady.

Trudno się dziwić radości dyplomatów. Niemcy mogą być głównymi wygranymi decyzji rządu Donalda Tuska. Liczą z pewnością, że przetarg zgaranie albo niemiecki Siemens, al-

bo produkujący w dużym stopniu w Niemczech francuski Alstom. Jak się okazuje, decyzję o przyspieszeniu kolei podjęto bez szczegółowych analiz. O te zapytał w interpelacji Michał Moskał, poseł PiS. Odpowiedzi jednak nie dostał.

„Przygotowali przetarg o wartości kilkunastu miliardów złotych (jak nie więcej), który trafi do zagranicznego producenta taboru, ale nie mają analiz uzasadniających kupno taboru na 320 km/h, nie wiedzą, gdzie i z jaką częstotliwością będą te pociągi jeździć, nie mają finansowania tych kilkunastu miliardów złotych, nie wiedzą nawet, ile będzie kosztował bilet na taki pociąg albo ile będzie kosztowało jego utrzymanie” – napisał na X Michał Moskał.

To kolejny przetarg na polskich torach, który pójdzie za granicę. Wcześniej do francuskiego Alstomu trafi 14 mld zł za wyprodukowanie 72 składów piętrowych. Dodatkowo polski przewoźnik związał się 30-letnią umową na obsługę serwisową. W tym samym miesiącu poinformowano, że kupionych zostanie 50 używanych wagonów z Niemiec.

Rząd broni się przed krytyką, zapewniając, że polski przemysł kolejowy otrzymał tak dużo zleceń, że stanął na granicy wydolności, a pierw-

sze wagony byłyby ewentualnie gotowe w 2028 r. Dlatego zakup jest działaniem pomocowym, na które PKP wyda 92 mln zł. To oznacza, że koszt jednego używanego wagonu sięgnie kwoty 1,8 mln zł.

Jak mówi nam Michał Moskał, rząd systemowo prowadzi politykę wykluczania polskich producentów. – Odpowiedzi na moją interpelację starali się nie udzielić przez pięć miesięcy. Z 24 pytań odpowiedzieli jedynie na dwa. Nie mają jednak co odpowiedzieć, chociaż pytania były bardzo proste, m.in. o to, czy wykonali jakąkolwiek pracę, aby polski przemysł mógł zyskać na tych przetargach. Oni oddali ten przetarg od ręki zagranicznym podmiotom, przyjmując warunki dyskryminujące dla Polaków – mówi nam Michał Moskał z PiS.

Jego zdaniem wszystkie przetargi powinny być sprawdzone pod kątem ewentualnej korupcji. – Toczą się działania, które mogą mieć charakter korupcyjny. Przy przetargach na 4,5 mld zł w Cegielskim już mamy zaangażowanie CBA w związku z tym, że były rozdawane zamówienia „znajomym królikom”. To pokazuje, że jak PO i PSL wracają na kolej, czy w ogóle zarządzania majątkiem państwowym, to za chwilę pojawia się CBA – mówi nam Moskał.



NOMINACJE \ Polski interes wymaga tego, żeby tę sprawę wreszcie załatwić – oświadczył szef Kancelarii Prezydenta RP Zbigniew Bogucki, odnosząc się do kwestii nominacji ambasadorów. Polityk zapowiedział, że odbędzie się kolejne spotkanie prezydenta Karola Nawrockiego z wicepremierem, szefem MSZ Radosławem Sikorskim.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Drugi dzień procesu ks. Olszewskiego i urzędniczek

Farsa zamiast procesu ks. Olszewskiego. Ławnicy z kosmosu, nierzetelny protokół

Dziś drugie posiedzenie sądu w sprawie ks. Olszewskiego i urzędniczek. Po ujawnieniu, że ławnicy do tej sprawy zostali wyznaczeni na dobę przed rozpoczęciem procesu, a tym samym nie mogli zapoznać się z aktami sprawy, obrona będzie wnosić co najmniej o odroczenie procesu do czasu powołania składu orzekającego, który będzie przygotowany merytorycznie do orzekania. Dopiero wczoraj rano obrońcy otrzymali protokół z pierwszego posiedzenia. – Jest nierzetelny, a jego treść nie zgadza się z tym, co miało miejsce – mówi Krzysztof Wąsowski, obrońca księdza i pani Urszuli. Dziś sąd powinien zdecydować o zbadaniu stanu psychicznego księdza oraz rozpatrzyć wniosek o zniesienie zakazu kontaktu między oskarżonymi.

Jarosław Molga

Jak informowaliśmy we wczorajszym numerze „Codziennej”, ławnicy zostali wyznaczeni przez sędzię Magdalenę Wójcik 20 stycznia, a więc na dobę przed rozpoczęciem procesu. – Jak mówiła na posiedzeniu 21 stycznia sędzia Koska – Janusz, jako przewodnicząca składu orzekającego ma zaufanie do wyznaczonych ławników, a oni złożyli oświadczenie, że zapoznali się z aktami. To jest fizycznie niemożliwe w ciągu doby – mówi obrońca księdza Michał Skwarzyński. Wyliczyliśmy, że aby zapoznać się z taką ilością akt, ławnicy bez snu i bez prze-

rwy musieliby czytać tysiące stron akt na godzinę.

Obrońcy księdza i urzędniczek zapowiadają, że w tej sytuacji ponowią dziś wniosek o co najmniej odroczenie procesu do czasu, w którym do składu orzekającego zostaną włączeni ławnicy, którzy rzeczywiście zapoznają się z aktami. – Obecnie ten skład orzekający jest iluzoryczny. Jest wadliwy i faktycznie ten proces przy takim składzie nie ma prawa się odbyć – mówi Krzysztof Wąsowski, obrońca księdza i pani Urszuli. Podkreśla, że to nie jest jedyny powód pozwalający zakwestionować rzetelność tego procesu.

– Dopiero wczoraj rano pojawił się protokół z pierwszego posiedzenia 21 stycznia. Okazało się, że jest on nierzetelny i nie odzwierciedla tego, co rzeczywiście miało miejsce w trakcie tego posiedzenia. W protokole napisano, że sędzia Koska-Janusz uzasadniając oddalenie wniosku obrony o odroczenie procesu z powodu wadliwego składu orzekającego, podała podstawę ustawową. Tymczasem w rzeczywistości uzasadniała to jedynie przepisami wykonawczymi, konkretnie regulaminem urzędowania sądów powszechnych – mówi Wąsowski.

– Rzetelność protokołu jest sprawą kluczową – mówią

„Codziennej” obrońcy. To m.in. na tej podstawie będą składać odwołania od decyzji sądu o oddaleniu czy nienadaniu biegu wniosków obrony. Tak np. jeden z wniosków dotyczył zawieszenia postępowania, a jutro mija termin złożenia zażalenia na jego oddalenie do Sądu Apelacyjnego. – Mamy więc bardzo mało czasu na analizę samego protokołu, przygotowanie nowych wniosków, a to protokół nie odpowiada rzeczywistości przebiegu sprawy. To utrudnia nam działanie i ogranicza prawo do obrony – mówi nam Adam Gomoła, obrońca pani Karoliny. Obrońcy będą się domagać przygotowania rzetelnego pro-

tokołu z każdego z posiedzeń. Kolejną kluczową sprawą, którą dziś powinien zająć się sąd (o ile nie przyjmie wniosków o odroczenie), jest zbadanie stanu psychicznego ks. Olszewskiego. Ksiądz po wyjściu z aresztu, w którym był przetrzymywany przez pół roku, podupadł na zdrowiu, załamaniu uległa także jego kondycja psychiczna. Od roku pozostaje pod opieką lekarza psychiatry. – Ten lekarz nie czuł się kompetentny, by przygotować opinię sądową. Dlatego wnioskujemy o powołanie zespołu biegłych lekarzy, którzy taką opinię dla sądu przygotowują na podstawie badań. Po pierwsze musimy być pewni, że ksiądz może w pełni brać udział w tym procesie, a po drugie konieczne jest ustalenie, czy ksiądz może składać wyjaśnienia, brać udział w swojej obronie ze pełną świadomością – mówi Krzysztof Wąsowski.

Kolejny wniosek, który dziś pojawi się ze strony obrony, to zniesienie zakazu kontaktu między oskarżonymi. Taki zakaz nałożył sąd, zwalniając księdza i urzędniczkę z aresztu. – Teraz wszyscy siedzą w jednej ławie, co przeczy temu zakazowi, ponieważ staje się on nie do utrzymania. Jeśli sąd nasz wniosek zignoruje, to będziemy domagać się wyznaczenia co najmniej sześciu sal, by postępowanie toczyło się dalej z uwzględnieniem zakazu, jaki przecież nałożył na oskarżonych sam sąd – mówi Krzysztof Wąsowski.

Brakuje miliardów dla szpitali powiatowych. Samorządowcy ostro o rządzie

OCHRONA ZDROWIA \ Szpitale powiatowe wciąż czekają na pieniądze za nadwykonania w III kw. 2025 r. NFZ jest im winny ok. 4,5 mld zł. Samorządowcy ze Związku Powiatów Polskich kolejny już raz apelują do rządu o podjęcie działań mających ratować ochronę zdrowia i szpitale powiatowe od upadku. Zarzucają administracji rządowej brak kompetencji, a rządowi beczynność, a także brak zmian w wycenie świadczeń.

W wydanym komunikacie Związek Powiatów Polskich, a więc samorządów będących organami prowadzącymi szpitale powiatowych, podkreśla, że „sytuacja wielu szpitali powiatowych jest krytyczna i nie są one w stanie prawidłowo funkcjonować w proponowanych uwarunkowaniach. Można zakładać, że wymienione działania są ukrytą formą wymuszenia likwidacji

lub restrykturyzacji poszczególnych szpitali powiatowych” – piszą związkowcy. Podkreślają, że wymuszanie na zadłużonych i czekających na pieniądze z NFZ szpitalach planów naprawczych czy działań konsolidacyjnych (chodzi o łączenie szpitali) „jest operacją bez znieczulenia na żywym organizmie, co więcej – operacją niedotykającą przyczyny choroby”. „Obec-

na sytuacja szpitali powiatowych nie jest bowiem konsekwencją nieumiejętności ich prowadzenia, lecz dysfunkcji całego systemu” – podkreślają związkowcy.

Wyliczają m.in., że obecnie NFZ jednostronnie, bez żadnych konsultacji, przygotował dla szpitali umowy ryczałtowe na 2026 r. „na poziomie istotnie niższym niż faktyczne wykonanie świadczeń w roku

2025”. Ma miejsce odstępianie od realizacji programu „Dobry posiłek w szpitalu”, powiązane z „przerzuceniem kosztów sfinansowania wyższego standardu żywienia na szpitale”.

Jednym z powodów, które sprawiają, że szpitale powiatowe stale się zadłużają, jest ich zdaniem zła wycena świadczeń przez Agencję Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji, „co prowadzi z jednej strony do zbyt późnej waloryzacji wycen, a z drugiej do nieuzasadnionego w szczególności zróżnicowania utrzymywania rentowności świadczeń poszczególnych wysokodocho-
dowych świadczeń, nieprzypadkowo prowadzonych przez podmioty prywatne”.

Samorządowcy wytykają rządowi, że podejmowane działania nie prowadzą do rozwiązania czy choćby próby rozwią-

zania systemowych problemów ochrony zdrowia. Wytykają administracji rządowej dyktantyzm: „Zauważalny jest brak odpowiednich kadr na poziomie urzędów wojewódzkich, które posiadałyby wiedzę i doświadczenie w zakresie planowania strategicznego w sektorze ochrony zdrowia”. A także arogancję: „województwie zupełnie nie wykorzystują potencjału wojewódzkich rad do spraw potrzeb zdrowotnych, a wręcz marginalizują ich znaczenie”.

W pierwszym apelu z początku stycznia Związek Powiatów Polskich domagał się od rządu jasnej deklaracji: „Jeżeli celem rządu jest likwidacja szpitali powiatowych, to wnosimy o to, żeby rząd jasno to zakomunikował”.

(jm)



WZROSŁA STAWKA ŻYWIENIOWA

MIGRANCY \ W 2025 r. o 11 zł na dzień wzrosła stawka dziennego kosztu utrzymania w ośrodkach za każdego z przebywających w nich cudzoziemców – wynika z oficjalnych danych przekazanych portalowi Niezależna.pl.



OKRADŁA JUBILERA

POLICJA \ Gorzowscy policjanci zatrzymali kobietę, która przyswłaszczała gotówkę i złoto o wartości ponad miliona złotych. Pracowała ona w salonie jubilerskim. Sąd aresztował podejrzaną, której grozi do 10 lat więzienia.

SĄD \ Pozwany Waldemar Żurek

Żurek pozwany przez byłą żonę. W prywatny proces włączyła się... prokuratura

W sądzie w Tarnowie toczy się cywilny proces z udziałem Waldemara Żurka (pozwany) i jego byłej żony (powódka). Chodzi o pozew o zapłatę. Uczestnikiem postępowania jest... prokuratura, która przystąpiła do sprawy w sierpniu 2024 r. na wniosek pełnomocnika Żurka. Nie zrezygnowała, gdy został on ministrem sprawiedliwości i zarazem prokuratorem generalnym. Czyli przełożonym prokuratorów z Tarnowa.

Grzegorz Broński

Jak ujawnił portal Niezależna.pl, w Sądzie Okręgowym w Tarnowie toczy się postępowanie cywilne, w którym stroną jest Waldemar Żurek. Drugą – była żona obecnego ministra sprawiedliwości w rządzie Tuska.

– Dotyczy ono spraw majątkowych. Pozew o zapłatę – potwierdziła sędzia Małgorzata Stanisławczyk-Karpiel z Sądu Okręgowego w Tarnowie.

Choć sprawa wpłynęła w 2022 r., to pierwsza rozprawa odbyła się dopiero w miniony piątek, 23 stycznia. – To postępowanie pierwszoinstancyjne, a piątkowa rozprawa była pierwszym terminem – potwierdziła rzecznik tarnowskiego sądu.

O co w nim chodzi? Sędzia Stanisławczyk-Karpiel powołała się na Kodeks postępowania cywilnego i odmówiła podania szcze-



Czy prokurator generalny Waldemar Żurek uważa, że służbowo podlegli mu prokuratorzy z Tarnowa powinni być uczestnikami postępowania cywilnego dotyczącego jego prywatnych spraw? | fot. Tomasz Jędrzejewski/Gazeta Polska

głów. Potwierdziła jedynie, że pozwanym jest Waldemar Żurek. Sprawa jest jednak zaskakująca z innego powodu. Okazuje się, że biorą w niej udział nie tylko Żurek i jego była żona.

– Prokuratura Okręgowa w Tarnowie jest uczestnikiem postępowania – przyznała sędzia Stanisławczyk-Karpiel. W rozmowie telefonicznej uzupełniła: – Prokurator przystą-

pił do tego postępowania jako rzecznik interesu publicznego.

Potwierdził to rzecznik Prokuratury Okręgowej w Tarnowie.

– Udział prokuratora w powyższej sprawie został zgłoszony do Sądu Okręgowego w Tarnowie pismem z 19 sierpnia 2024 r. Była to autonomiczna decyzja prokuratora okręgowego w Tarnowie – odpowiedział prok. Mieczysław Sienicki.

Podał jeszcze jedną ważną informację: – O przystąpieniu prokuratora do tego postępowania wystąpił pełnomocnik procesowy Waldemara Żurka.

– Podkreślenia wymaga, że zgłaszając udział w postępowaniu cywilnym, prokurator nie reprezentuje żadnej ze stron procesu ani nie jest z nią związany – dodał.

Piątkowa rozprawa odbyła się z udziałem wiceszefa Prokuratury Okręgowej w Tarnowie.

– Prokurator Włodzimierz Kumorowski został wyzna-

czony do uczestniczenia w postępowaniu przed Sądem Okręgowym w Tarnowie już w sierpniu 2024 r. przez prokuratora okręgowego w Tarnowie, a więc z chwilą podjęcia decyzji o zgłoszeniu udziału – poinformował Sienicki. – Dodać trzeba, że zgodnie z podziałem czynności Włodzimierz Kumorowski jako zastępca prokuratora okręgowego nadzoruje w tutejszej jednostce m.in. sprawy z zakresu postępowań pozakarnych, w tym o charakterze cywilnym, administracyjnym, rodzinnym – przyznał.

W sierpniu 2024 r. ministrem sprawiedliwości był Adam Bodnar. Waldemar Żurek wówczas pozostawał sędzią. Sytuacja diametralnie się zmieniła w lipcu ubiegłego roku, gdy Żurek wszedł do rządu Donalda Tuska jako minister sprawiedliwości. I zarazem prokurator generalny. Zadaliliśmy więc Annie Adamiak, rzecznik Prokuratury Generalnej, następujące pytania:

1. Czy prokurator generalny uważa, że służbowo podlegli mu prokuratorzy z Tarnowa powinni być uczestnikami postępowania cywilnego dotyczącego jego prywatnych spraw? 2. Czy prokurator generalny rozważa lub podjął decyzję/działania, aby Prokuratura Okręgowa w Tarnowie wycofała się z udziału w tym postępowaniu?

Nie dostaliśmy odpowiedzi.

Skandal! Naciskają na ławników, by pozbyli się sędziego. A morderca wciąż bez wyroku

POZNAŃ \ Wojciech W. jest oskarżony o brutalne morderstwo. Został skazany, ale wyrok uchylono, bo orzekł tzw. neo-sędzia. Drugi proces jeszcze trwa, ale znowu doszło do skandalicznej sytuacji. Padła bowiem sugestia, aby ławnicy złożyli wniosek o wyłączenie przewodniczącego składu orzekającego.

Do okrutnej zbrodni doszło w sierpniu 2000 r. – w mieszkaniu zamordowano właściciela firmy. Przez ponad 20 lat sprawca pozostawał nieznany. W końcu policjanci z „archiwum X” zatrzymali Wojciecha W., znajomego ofiary. Został skazany na 15 lat pozbawienia wolności, ale Sąd Apelacyjny w Poznaniu uchylił wyrok, bo uznał, że orzekł „neosędzia”.

Sprawa wróciła więc do Sądu Okręgowego w Poznaniu i trafiła do referatu sędziego Roberta Grzesia (także brał udział

w procedurze przed KRS przed 2017 r.). Proces ruszył, odbyło się kilka rozpraw, wyrok jeszcze nie zapadł, ale znów pojawiły się spekulacje o zagrożeniu uchylem.

Sędzia wizytator z Sądu Apelacyjnego w Poznaniu przeanalizował przebieg procesu, a właściwie orzekania przez sędziego Grzesia. Dotarliśmy do protokołu lustracji.

„Jest duże prawdopodobieństwo, że ta sprawa dotknięta jest bezwzględna przesłanką odwoławczą [...] w postaci nie należytej obsady sądu” – napi-

sano w dokumencie sporządzonym dwa tygodnie temu. „Dobro wymiaru sprawiedliwości wymaga, aby ów sędzia nie zasiadał w tej sprawie, tym bardziej że naraża to na zbędne koszty, zwłaszcza społeczne, i implikuje zły wydzźwięk dla działalności Sądu Okręgowego w Poznaniu, a następnie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu [w przypadku wniesienia apelacji od wyroku I instancji], wręcz ośmieszając działalność tych instytucji, a sprawa ta ma charakter nietuzinkowy, skoro dotyczy zabójstwa sprzed

ponad 25 lat, oraz ma bardzo duże zainteresowanie medialne, stawiając oba sądy w bardzo złym świetle, jako emanacja wymiaru sprawiedliwości niewydolnego, nieracjonalnego, nacechowanego wręcz złą wolą, przy całkowitym niezrozumieniu w odbiorze społecznym oraz w środkach masowego przekazu” – czytamy.

Kluczowy jest jednak fragment, w którym wprost padła sugestia o wyłączeniu sędziego Grzesia:

„Uważam, opierając się na uchwałach Sądu Najwyższe-

go z dnia 2 czerwca 2022 r. [I KZP 2/22] [...], że należy zapoznać z niniejszymi uwagami skład orzekający [nie wyłączając ławników] i być może te uwagi zainspirują osoby zasiadające w nim do złożenia wniosku o wyłączenie tego sędziego od orzekania w tej sprawie”.

Jak zauważył wizytator, „ławnik nie może przewodniczyć na rozprawie i naradzie ani też wykonywać czynności sędziego poza rozprawą, chyba że ustawy stanowią inaczej, a więc daje to im prawo do ewentualnego złożenia wniosku o wyłączenie tego sędziego w toku rozprawy, ale nie poza nią”.

Jak ustaliła „Codzienna”, podczas wczorajszej rozprawy w procesie Wojciecha W. pojawił się wątek tej „propozycji”. Ławnicy nie złożyli wniosku o wyłączenie sędziego Grzesia.

(gb, am)



fot. Pixabay/d

NASTOLETNI POLKA PORWANA PRZEZ FALE

MORZE ŚRÓDZIEMNE \ Maltańskie służby szukają 13-latkę z Polski, która została w poniedziałek wieczorem porwana przez wzburzone morze. Akcję poszukiwawczą przy użyciu śmigłowców, łodzi i dronów utrudniają złe warunki pogodowe.

BAŁKANY \ Dziennikarz śledczy bierze pod lupę prezydenta Serbii

Kolejne dokumenty ws. „snajperskiego safari” w Sarajewie

Chorwacki dziennikarz śledczy Domagoj Margetić opublikował w tym tygodniu w mediach społecznościowych dokument sporządzony przez ówczesnego dowódcę oddziału bośniackich Serbów Slavka Aleksicia. Według Margeticia treść tego pisma ujawnia rolę prezydenta Serbii Aleksandara Vučića w sprawie znanej jako „safari w Sarajewie”. Tym terminem określono organizowane dla „turystów snajperów” strzelania do mieszkańców oblężonego Sarajewa w latach 90. XX w.

Paweł Kryszczak

Oblężenie Sarajewa prowadzone w czasie wojny w Bośni i Hercegowinie przez siły Republiki Serbskiej oraz Jugosłowiańskiej Armii Ludowej trwało od 5 kwietnia 1992 do 29 lutego 1996 r. W trakcie

walk zginęło ponad 11 tys. osób, w tym ok. 5,3 tys. cywilów, a kilkadziesiąt tysięcy zostało rannych.

W listopadzie ubiegłego roku BBC informowało o tym, że prokuratura w Mediolanie wszczęła śledztwo w sprawie doniesień, jakoby włoscy obywatele podróżowali do Bo-

śni i Hercegowiny na „safari snajperskie” w czasie wojny na początku lat 90. Włosi i inni obcokrajowcy mieli płacić duże sumy za strzelanie do cywilów w oblężonym Sarajewie. Skargę w Mediolanie złożył dziennikarz Ezio Gavazzeni. Mężczyzna o tych wydarzeniach dowiedział się od byłego funkcjonariusza bośniackiego wywiadu. Proceder ten był organizowany przez bośniackich Serbów. Według doniesień włoskiej gazety „La Repubblica” amatorzy strzelania do ludzi płacili od 80 tys. do 100 tys. dziesiętnych euro.

Z kolei chorwacki dziennikarz śledczy Domagoj Margetić wysłał do prokuratury w Mediolanie raport na temat wydarzeń określanych jako „snajperskie safari” w Sarajewie, o czym informował portal Sarajevo Times.

W poniedziałek Margetić w mediach społecznościowych opublikował dokument z listopada 1993 r., sporządzony przez Slavka Aleksicia, ówczesnego dowódcę Nowosarajewskiego Oddziału Czetnickiego. Z pisma mogliśmy się dowiedzieć, że obywatel Włoch oznaczony inicjałami R.R. przekazał kwotę 20 tys. ma-

rek niemieckich Aleksandrowi Vučićowi, który następnie „darowiznę” wręczył dowódcy oddziału bośniackich Serbów.

Margetić nie ma wątpliwości, w jakim celu mężczyzna o inicjałach R.R. przybył do pogrążonej w wojnie Bośni i Hercegowiny. „Jak myślicie, po co jakiś Włoch miałby przyjeżdżać na wojnę na cmentarz żydowski w Sarajewie i przekazywać taką sumę pieniędzy wolontariuszom oddziału. To bardziej niż jasne, że chodziło o zapłatę za usługi, co potwierdził sam Aleksić” – napisał na Facebooku chorwacki dziennikarz śledczy.

Oblężenie Sarajewa trwało niemal cztery lata | fot. Hervé Champollion/AKG Images/Forum



Konflikt w Brukseli. Kaja Kallas na celowniku szefowej Komisji Europejskiej

UE \ Portal Politico opisuje konflikt między przewodniczącą Komisji Europejskiej Ursulą von der Leyen a wysokim przedstawicielem Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Kają Kallas. Niemka podjęła w ostatnim czasie wiele decyzji wymierzonych w pozycję szefowej unijnej dyplomacji.

Według rozmówców Politico szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen pracuje w tzw. bunkrze, w którym kluczowe informacje dostępne są tylko dla najbliższego kręgu współpracowników. Jest to zupełnie inne podejście od tego realizowanego przez jej poprzednika Jean-Claude’a Junckera.

Portal Politico wskazuje, że pozycja Kai Kallas jako wysokiego przedstawiciela Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa została znacznie ograniczona przez decyzje szefowej Komisji Europejskiej.

Obszar Morza Śródziemnego został odebrany Kallas, ponieważ Komisja Europejska w ubiegłym roku utworzyła Dyрекcję Generalną ds. Bliskiego Wschodu, Afryki Północnej

i Zatoki Perskiej (DG MENA). Jednocześnie KE aktywnie pracowała nad planami ograniczenia liczebności Europejskiej Służby Działania Zewnętrznych (ESDZ) – zauważa Politico. ESDZ jest pomocniczym ciałem dyplomatycznym wysokiego przedstawiciela Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa.

W celu obrony swojej pozycji Kaja Kallas próbowała powołać na to stanowisko wpływowego zastępcę sekretarza generalnego Martina Selmayra, byłego szefa sztabu Junckera. Decyzja ta została jednak zablokowana przez biuro von der Leyen.

– Kallas prywatnie narzeka, że [von der Leyen] jest dyktatorką, ale niewiele, jeśli w ogóle, może z tym zrobić – powiedział jeden z wysokich rangą urzędników cytowany przez

Politico. Sytuacji nie ułatwia to, że Kaja Kallas pochodzi z maleńkiej Estonii, a jej frakcja liberałów w Parlamencie Europejskim nie ma tak mocnej pozycji jak Europejska Partia Ludowa, do której należy Ursula von der Leyen.

Do sprawy odniosła się europoseł Prawa i Sprawiedliwości Beata Szydło, która zauważyła, że Kallas nie może nic z tym zrobić, ponieważ jest z Estonii, więc von der Leyen po prostu ją lekceważy. „I tak to właśnie wygląda w Brukseli – niemiecka szefowa Komisji Europejskiej robi, co chce, łamiąc nie tylko traktaty, ale nawet wewnętrzne zasady Komisji. Byle tylko realizować potrzeby Niemiec” – napisała na portalu X była premier Polski.

Paweł Kryszczak

Aresztowano ich, bo nie chcą imigrantów

FRANCJA \ Francuska policja aresztowała dwóch brytyjskich aktywistów. Francuzi twierdzą, że nawoływali do przemocy wobec imigrantów i chcieli wziąć udział w zakazanym proteście.

Jak donosi portal Euronews, dwaj aktywiści w wieku 35 i 53 lat udali się w okolice francuskiego miasta Calais. Departament Pas-de-Calais jest szczególnie popularny wśród nielegalnych imigrantów, gdyż to właśnie z jego plaż prowadzi najkrótsza droga do Wielkiej Brytanii przez kanał La Manche. Wielu przedstawicieli brytyjskiej prawy oskarża władze Francji o to, że nic nie robią, by powstrzymać pontony imigrantów. Portal informuje, że przed aresztowaniem obaj mężczyźni prowadzili na plaży relację na żywo, która była nadawana w serwisie YouTube. – Będę dzisiaj strzegł plaż, jeśli nikt inny nie chce – powiedział w jej trakcie jeden z nich. Wezwał innych Brytyjczyków, by dołączyli do niego i, bez użycia przemocy, pomogli ograniczyć liczbę imi-

grantów, którzy docierają do Anglii. Dodał też, że dopiero na miejscu widać skalę zjawiska. – Jest ograniczona liczba imigrantów, których można przyjmując, już dość – przyznał. Obaj zamierzali też wziąć udział w antyimigranckiej demonstracji. Miała się odbyć jednocześnie w brytyjskim Dover i w Calais, ale francuskie władze zakazały jej organizacji.

Lokalna prokurator Cecile Gressier powiedziała, że aktywiści zostali zatrzymani za nawoływanie do nienawiści i udział w grupie, która przygotowywała „sceny przemocy”. Najprawdopodobniej zostaną deportowani. To pierwsze takie aresztowanie, ale 10 antyimigranckich aktywistów dostało wcześniej w tym roku zakaz wstępu do Francji.

(wm)



IRAN CHCE SIĘ DOGADAĆ Z USA

DYPLOMACJA \ Prezydent Trump wyznał, że Iran chce się dogadać. USA żądają, by reżim w Teheranie pozbył się wzbogaconego uranu, przestał finansować terrorystów i ograniczył liczbę rakiet dalekiego zasięgu.



UKRAIŃSKIE DRONY SKUTECZNIE POLUJĄ NA ROSJAN

OBRONNOŚĆ \ W ubiegłym roku dzięki systemowi Armia Dronów zlikwidowano ok. 240 tys. rosyjskich żołnierzy – poinformował minister obrony Ukrainy Mychajło Fedorow podczas wydarzenia „Armia Dronów 2025”.

USA \ Skrajnie lewicowe organizacje koordynują działania

Chaos w Minneapolis nie jest spontaniczny

Telewizja Fox News ujawniła, że zamieszki w Minneapolis nie są tak spontaniczne, jak przedstawia to lewica. Stoi za nimi sieć socjalistycznych i komunistycznych organizacji, które używają zaszyfrowanych grup na komunikatorze Signal, by koordynować swoje działania. Dyrektor FBI Kash Patel obiecał, że jego organizacja się temu przyjrzy.

Wiktor Młynarz

Jak donosi Fox News, protesty w Minneapolis są organizowane przez sieć lewicowych i lewackich organizacji pozarządowych. Wiele z nich bierze pieniądze od Neville’a Roya Singhama – urodzonego w USA miliardera, który obecnie mieszka w Chinach i twierdzi, że jest marksistą-leninistą. Aktywiści do koordynacji akcji wykorzystują zaszyfrowane pokoje dyskusyjne na Signalu, tworzą także bazy danych np. z numerami reje-

stracyjnymi samochodów używanych przez ICE.

Aktywiści przekazują sobie informacje o tym, gdzie operacje prowadzi ICE, by móc im w nich przeszkadzać. Gdy w sobotę zginął aktywista Alex Pretti, który był uzbrojony i wdał się w bójkę z funkcjonariuszami, na miejsce jego śmierci natychmiast wysłano kolejnych aktywistów. Jak zauważa Fox News, organizacje biorące udział w tych zamieszkach natychmiast wykorzystają jego śmierć, by podpuszczać ludzi do protestów w kolejnych miastach.

W poniedziałek Patel powiedział w jednym z podcastów, że FBI wszczęło śledztwo w sprawie grupowych chatów na Signalu. Chce się dowiedzieć, czy ich uczestnicy swoją działalnością narazili agentów federalnych na niebezpieczeństwo. Były prokurator federalny John Fishwick wyjaśnił, że samo przekazywanie sobie informacji o tym, gdzie działają służby, jest legalne, chroni tego pierwsza poprawka do konstytucji. Ta ochrona znika jednak, kiedy robi się to w celu przeszkadzania funkcjonariuszom w wykonywaniu obowiązków.



Aktywiści przekazują sobie informacje o tym, gdzie operacje prowadzi ICE, by móc im w nich przeszkadzać | fot. Evelyn Hockstein/Reuters/Forum

Do mediów społecznościowych trafiły zrzuty ekranów z tych grup, na których widać, że bardzo aktywna jest osoba podpisująca się Flan Southside. Wielu internautów jest przekonanych, że to Peggy Flanagan, zastępca gubernatora Minnesoty, która mocno krytykuje ICE i bierze udział w protestach. Jej rzecznik prasowa powiedziała „The Washington Times”, że to nie ona. Inny demokrat, stanowy kongresmen Alex Falconer, przyznał jednak,

że aktywnie działa w grupach śledzących ICE i zaprosił do nich uczestników jednego ze spotkań z mieszkańcami stanu. Wcześniej wiceprezydent J.D. Vance oskarżył lokalne władze o współpracę z lewackimi aktywistami. „Taki poziom stworzonego sztucznie chaosu jest w Minneapolis unikatowy” – napisał na portalu X. „To bezpośrednia konsekwencja tego, że skrajnie lewicowi agitatorzy współpracują z władzami lokalnymi” – dodał.

Moskwa oczernia kraje bałtyckie

BEZPIECZEŃSTWO \ Rosyjska propaganda pokazuje w coraz gorszym świetle kraje bałtyckie. Proces ten przypomina działania wymierzone w Ukrainę przed przeprowadzeniem inwazji – alarmuje łotewski kontrwywiad.

W raporcie łotewskiego Biura Ochrony Konstytucji (SAB) oceniono, że z analizy rosyjskiego przekazu dotyczącego Łotwy wynika, iż jest to kraj rusofobiczny i uciskający rosyjskojęzycznych mieszkańców. Władze w Rydze od lat poddawane są ze strony Kremla presji w związku z tym, że ponad jedną czwartą łotewskiego społeczeństwa, liczącego ok. 1,9 mln osób, stanowi rosyjska mniejszość. Moskwa wykorzystuje ten fakt do nacisków na ten kraj, dając sobie prawo do interweniowania wszędzie tam, gdzie znajdują się – w jej opinii – Rosjanie.

Łotewskie służby zwracają uwagę, że w rosyjskiej narracji Łotwa utożsamiana jest z państwem nazistowskim,

będącym marionetką Wielkiej Brytanii i USA, a także państwem upadłym. Eksperci oceniają, że właśnie w ten sposób moskiewska propaganda opisywała przed atakiem Ukrainę. Teraz zaś przedstawia tak wszystkie trzy państwa bałtyckie. Służby podkreślają, że co prawda Rosja obecnie nie stanowi dla tych krajów bezpośredniego zagrożenia ze względu na to, że znajdują się one w NATO, ale jest nim w dłuższej perspektywie. Zaznaczają również, że Kreml może chcieć pozwać je za rzekome dyskryminowanie ludności rosyjskojęzycznej.

To zaś oznacza, że chce – czego domagała się przed atakiem na Ukrainę – uznania swoich stref wpływów wraz z odsu-

nięciem od jej granic państw NATO, co oznacza wchłonięcie całej Ukrainy i stworzenie z pasa krajów Europy Środkowej i Wschodniej regionu „neutralnego”.

Łotwa, podobnie jak pozostałe kraje bałtyckie, poddawana jest różnym naciskom i atakom ze strony Rosji. W ubiegłym roku odnotowano m.in. rekordowo wiele zakłóceń sygnału GPS. Służby co prawda oceniają, że nie stanowią one zagrożenia dla bezpieczeństwa łotów, ale wpływają na standardowe procedury w lotnictwie cywilnym.

Przed kilkoma dniami zde-maskowano tam jednego z rosyjskich szpiegów, który pracował jako kierownik budowy i wykorzystywał to stanowisko do zbierania informacji o inwestycjach związanych z infrastrukturą wojskową. 39-letni obywatel Łotwy działał na zlecenie rosyjskiego wywiadu wojskowego GRU. Przekazywał mu również dane dotyczące składu sił NATO, które stacjonują na Łotwie, szkolenia żołnierzy, uzbrojenia i obiektów o znaczeniu wojskowym.

(pp)

Migranci wysyłani na pewną śmierć

KRYZYS MIGRACYJNY \ Masowa migracja do Europy wciąż zbiera śmiertelne żniwo. W ostatnich dniach na Morzu Śródziemnym doszło do kilku katastrof statków, w których wyniku mogły zginąć setki osób.

Z oficjalnych danych wynika, że w ubiegłym roku na Morzu Śródziemnym zginęło co najmniej 1340 osób. To oznacza, że jest to wciąż jedna z najniebezpieczniejszych tras, którą transportowani są przybysze przede wszystkim z krajów afrykańskich do Europy. Jak informuje Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji (IOM), od początku roku w katastrofach statków w tym rejonie mogły zginąć setki osób. Zastrzega przy tym, że dane te są wciąż weryfikowane. Sytuację migrantów pogarszają bardzo złe warunki pogodowe, m.in. niedawny cyklon Harry, który negatywnie wpłynął m.in. na akcje poszukiwawczo-ratownicze. Statki, które miały się rozbić przed dotarciem do wybrzeży Starego Kontynentu, wypłynęły z Tune-

zji i Libii. Wśród już potwierdzonych ofiar są osoby, w tym dzieci, którym udało się zejść na stały ląd, ale które zmarły z powodu hipotermii. Eksperci zwracają uwagę, że chociaż kraje UE odchodzą, przynajmniej werbalnie, od katastrofalnej polityki ówczesnej kanclerz Niemiec Angeli Merkel, która otwierała swój kraj, a przy tym całą Europę na masową migrację, to jednak nadal nie zatrzymano procederu przemytu ludzi. IOM w swoim raporcie podsumowuje, że „przemyt migrantów na niezdolnych do żeglugi i przepełnionych statkach jest czynem przestępczym”, i ocenia, że „ludzie byli świadomie wysyłani na morze w warunkach ryzyka śmierci”.

(pp)



TRUMP PODNOSI CŁA DLA KOREI POŁUDNIOWEJ

HANDEL MIĘDZYNARODOWY \ Prezydent USA Donald Trump poinformował o podwyższeniu cel na towary, m.in. samochody, z Korei Południowej z 15 do 25 proc. Zarzucił władzom w Seulu, że nie wywiązały się z umowy handlowej z Amerykanami.**PROGNOZA** \ Czekają nas spadki ratingu, jeśli trajektoria deficytu finansów publicznych nie ulegnie poprawie

Istotne ryzyka ciążą nad polską gospodarką

Koniunkturę w 2026 r. będą kształtować przede wszystkim tempo inwestycji i popytu krajowego, sytuacja u głównych partnerów handlowych oraz warunki finansowania w gospodarce. W tle pozostają jednak ryzyka fiskalne i geopolityczne – wynika z prognozy firmy Coface.

Andrzej Ratajczyk

W 2026 r. PKB Polski wzrośnie o 3,8 proc. Podobnie jak w III kw. 2025 r. głównym źródłem wzrostu pozostaną inwestycje. W 2026 r. sprzyjać im będzie zarówno upływający w tym roku termin wykorzystania środków z Krajowego Planu Odbudowy, który wymusza kumulację projektów inwestycyjnych, jak i coraz większa absorpcja funduszy w ramach polityki spójności. Ponadto rosnąca akcja kredytowa dla sektora przedsiębiorstw pokazuje, że obniżki stóp procentowych tworzą bardziej sprzyjające warunki dla finansowania inwestycji po stronie sektora prywatnego. Istotnym komponentem wzrostu gospodarczego Polski



Upływający w tym roku termin wykorzystania środków z Krajowego Planu Odbudowy będzie sprzyjał inwestycjom
| fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

pozostanie również konsumpcja prywatna.

Sytuacja wśród głównych partnerów handlowych Polski również będzie się prawdopodobnie stopniowo poprawiać. Według prognoz Coface w 2026 r. niemiecka gospodarka powinna wyraźniej zareagować na wdrożony pakiet fiskalny, co ożywi aktywność gospodarczą i pod-

niesie wzrost PKB do 1 proc. (w porównaniu z 0,2 proc. w 2025 r.). Koniunkturę w Europie Zachodniej mają dodatkowo wspierać wyższe wydatki na zbrojenia, niższe ceny energii oraz cykliczne ożywienie gospodarki. Eksperti Coface zapowiadają, że eksport netto może nadal obniżać wzrost PKB z uwagi na wyższą dynamikę importu.

– Rok 2026 może przynieść stopniową poprawę w sektorze przedsiębiorstw. Dotychczasowe czynniki kosztowe, które doprowadziły do kompresji marż, sukcesywnie tracą impet. W szczególności dynamika wynagrodzeń w 2026 r. zbliży się do dynamiki produktywności, a ceny energii najprawdopodobniej spadną. W efekcie zyski i rentowność przedsię-

biorstw powinny kontynuować odwrócenie trendu obserwowanego w 2025 r. – wskazuje Mateusz Dadej, główny ekonomista Coface w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej.

Tak optymistyczne perspektywy wzrostu mogą jednak zostać przesłonięte przez istotne zagrożenia ciążące nad polską gospodarką. Najważniejsze z nich mają charakter fiskalny i dotyczą oceny wiarygodności kredytowej Polski. Zeszlazoroczne obniżenie perspektywy ratingów przez dwie z trzech głównych agencji może oznaczać faktyczny spadek ratingu, jeśli trajektoria deficytu finansów publicznych nie ulegnie poprawie. Coface zwraca również uwagę na to, że poza czynnikami krajowymi istotne będą również ryzyka geopolityczne, które pozostaną obciążeniem dla globalnej i krajowej gospodarki w 2026 r.

Polacy chcą atomu

SONDAŻ \ Według najnowszego ogólnopolskiego sondażu zleconego przez Ministerstwo Energii aż 92 proc. Polaków popiera budowę elektrowni jądrowych w Polsce, a prawie 80 proc. akceptuje ich powstanie w pobliżu swojego miejsca zamieszkania. Polacy dostrzegają kluczowe korzyści takiej inwestycji, w tym wzrost bezpieczeństwa energetycznego (94 proc.) oraz wsparcie walki ze zmianami klimatu (88 proc.).

To poparcie jest najwyższe w historii nowoczesnych sondaży społecznych. Jeszcze kilka lat temu, według danych CBOS, poparcie dla elektrowni jądrowej wynosiło ok. 64 proc. w 2024 r., a przeciwnych było znacznie więcej niż dziś. W latach 80. i 90. odsetek zwolenników był jeszcze niższy, a w pierwszej dekadzie XXI w. w niektórych badaniach przeważała nawet niechęć do atomu.

Taki zwrot opinii publicznej wskazuje na rosnącą świadomość, że Polska stoi przed poważnymi wyzwaniami energetycznymi. Kraj wciąż produkuje znaczną część energii z węgla, ale w związku z polityką

klimatyczną Unii Europejskiej jego udział jest administracyjnie ograniczany.

W tym kontekście energia jądrowa ma kilka kluczowych zalet. Po pierwsze, znacząco wzmacnia bezpieczeństwo energetyczne kraju, zmniejszając zależność od importu paliw kopalnych i wrażliwość na geopolityczne wstrząsy cenowe. Po drugie, atom jest źródłem energii niskoemisyjnej, co pomaga Polsce realizować zobowiązania klimatyczne oraz redukować emisje CO₂ w perspektywie długoterminowej. Po trzecie, elektrownie jądrowe mogą zapewnić stabilną produkcję energii niezależnie od warunków po-

godowych – w odróżnieniu od części OZE, które są bardziej zależne od słońca czy wiatru.

Brak znaczącego sprzeciwu społecznego stawia Polskę w wyjątkowej pozycji wobec wielu krajów europejskich, w których debata o atomie jest bardziej podzielona. W Czechach poparcie dla energetyki jądrowej sięgało ok. 77 proc., a na Zachodzie często trudno osiągnąć tak wysoki konsensus. Eksperti podkreślają jednak, że nawet przy wysokim poparciu inwestycje w energetykę jądrową wymagają szerokiej kampanii informacyjnej i dialogu z lokalnymi społecznościami, by zminimalizować obawy i przeciwdziałać dezinformacji w przestrzeni publicznej.

Rosnące poparcie społeczne oraz strategiczne znaczenie atomu dla transformacji energetycznej sprawiają, że Polska ma realną szansę stać się liderem w regionie w wykorzystaniu tej technologii – łącząc bezpieczeństwo dostaw energii, stabilność cen i cele klimatyczne w jednym rozwiązaniu długo- i krótkoterminowym.

(pw)

Złoto i srebro biją kolejne rekordy

METALE \ Na światowych rynkach metali szlachetnych doszło do bezprecedensowego wzrostu cen, który zapisze się na stałe w historii rynku surowców. Cena złota osiągnęła nowy rekord powyżej 5,1 tys. dol. za uncję, a inwestorzy skłaniają się ku bezpiecznym aktywom w obliczu rosnącej niepewności geopolitycznej i gospodarczej.

Równocześnie srebro ustawiło własne rekordy, z notowaniami wyraźnie powyżej historycznych maksimów i szybkim wzrostem popytu zarówno ze strony inwestorów, jak i przemysłu. Eksperti wskazują, że za rajdem cen stoją przede wszystkim napięcia geopolityczne, w tym ostrzejsza retoryka handlowa i polityczna na arenie międzynarodowej, oraz

spadek zaufania do dolara amerykańskiego jako głównej waluty rezerwowej. W efekcie inwestorzy kierują kapitał w stronę metali szlachetnych, które tradycyjnie uchodzą za bezpieczną przystań w czasach kryzysów. Trend wzrostowy rozpoczął się już na początku 2025 r., kiedy to złoto notowało gwałtowne zwwyżki, ale dopiero ostatni tydzień stycznia 2026 r. przyniósł przełomowe poziomy cenowe. Według danych rynkowych notowania złota wzrosły w ciągu ostatnich miesięcy o kilkadziesiąt procent względem poprzednich rekordów, a srebro, wcześniej przebijając granicę 100 dol. za uncję, kontynuuje wzrosty nowymi dynamikami popytowymi. Dynamiczny wzrost cen metali szlachetnych są także odzwierciedleniem globalnej niepewności makroekonomicznej – inwestorzy obawiają się zarówno polityki monetarnej największych banków centralnych, jak i możliwych zawirowań handlowych. W takim otoczeniu złoto i srebro zyskują na atrakcyjności jako instrumenty chroniące realną wartość kapitału.

(pw)

BEZROBOCIE WCIĄŻ ROŚNIE

GUS \ Stopa bezrobocia w grudniu 2025 r. wyniosła 5,7 proc. wobec 5,6 proc. miesiąc wcześniej – podała Główny Urząd Statystyczny. Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy wyniosła w grudniu 887,9 tys. wobec 873,6 tys. miesiąc wcześniej. Liczba nowo zarejestrowanych bezrobotnych wyniosła 93,6 tys. wobec 93 tys.

RYNEK PRACY \ Fatalna sytuacja przemysłu. Rząd nic z tym nie robi

Solidarność domaga się zahamowania fali zwolnień grupowych

NSZZ „Solidarność” alarmuje o dramatycznej sytuacji na rynku pracy i domaga się od rządu działań zmierzających do zahamowania fali zwolnień grupowych. Z najnowszych danych wynika, że ub.r. był rekordowy pod tym względem. Do urzędów pracy zgłoszono prawie 100 tys. zwolnień grupowych, najwięcej od kilkunastu lat. Związkowcy protestują też przeciwko realnemu spadkowi wartości wynagrodzeń, zwłaszcza w sferze budżetowej.

Mariusz Andrzej Urbanke

Rok 2025 przyniósł w Polsce bezprecedensowy wzrost zwolnień grupowych, z liczbą zgłoszeń przekraczającą 97,6 tys. osób. Jest to najwyższy poziom od czasu kryzysu finansowego z lat 2008–2009 i trzykrotny wzrost w porównaniu z rokiem poprzednim. Najtrudniejsza sytuacja jest w województwach śląskim i mazowieckim.

Sytuacja w przemyśle jest zła, a rząd nic sobie z tego nie robi i nawet nie prowadzi realnego dialogu. Tymczasem z problemami borykają się i poszczególne przedsiębiorstwa – również tak strategiczne jak Poczta Polska,

PKP Cargo czy JSW – i całe branże, już nie tylko przemysł energetyczny, ale także np. służba zdrowia. Co chwilę dowiadujemy się o nowych zwolnieniach grupowych, o likwidacji przedsiębiorstw – mówi Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „S”. – Do tego dochodzą unijne regulacje dotyczące Zielonego Ładu i ETS2 – dodaje. Według Solidarności unijna polityka klimatyczna prowadzi do zapaści przemysłu w Europie.

Dramatycznie pogarszającą się sytuacją społeczno-gospodarczą w Polsce była jednym z powodów powołania w grudniu przez KK NSZZ „S” sztabu akcji protestacyjnej i rozpoczęcia ogólnopolskiego protestu. „Narasta-

jąca fala zwolnień grupowych w wielu branżach, upadłości przedsiębiorstw oraz gwałtowne pogorszenie warunków pracy w kluczowych sektorach gospodarki to bezpośredni skutek systematycznego ignorowania głosu pracowników prezentowanego systematycznie przez NSZZ „Solidarność” – napisano w specjalnym stanowisku związku. Solidarność przedstawia jednocześnie postulaty, których spełnienie jest warunkiem zatrzymania akcji protestacyjnej. Najważniejsze to m.in. zahamowanie fali zwolnień grupowych w wielu branżach, w tym w sektorze publicznym, wprowadzenie rozwiązań gwarantujących ochronę miejsc

pracy i natychmiastowe wycofanie się z praktyki wypowiadania układów zbiorowych pracy w spółkach Skarbu Państwa oraz wygaszania praw pracowniczych pod pretekstem tzw. działań naprawczych.

Związkowców bardzo niepokoi też realny spadek wartości wynagrodzeń, zwłaszcza w sferze budżetowej. Pracownicy Krajowej Administracji Skarbowej (KAS) podkreślają, że nie mogą liczyć w br. ani na wzrost dodatków za wieloletnią pracę, ani na modernizację infrastruktury i wyposażenia urzędów. – Nie możemy strajkować, ale sięgniemy po inne formy protestu – zapowiada Dominik Lach, przewodniczący krajowych struk-

tur skarbowej Solidarności i szef skarbowej „S” w Katowicach. W 2026 r. stawki zasadnicze pracowników i funkcjonariuszy KAS wzrosły o 3 proc., czyli o wskaźnik ustalony przez rząd dla całej sfery budżetowej. – Taka podwyżka nie zrekompensuje inflacji, bo ceny artykułów spożywczych i mediów rosną szybciej. Wynagrodzenia w KAS znów zanotują realny spadek – podkreśla Lach. Podobnego zdania są nauczyciele. Ministerstwo Edukacji Narodowej poinformowało, że skierowało do konsultacji społecznych projekt rozporządzenia w sprawie wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę dla nauczycieli. – Brzmi to tak, jakbyśmy podczas tych konsultacji mogli przekonać rząd do zwiększenia płac nauczycieli. Nie możemy. W budżecie przewidziano wzrost o 3 proc., czyli tyle, ile wynosi inflacja, i koniec kropka – mówi Lesław Ordon, szef oświatowych struktur śląsko-dąbrowskiej Solidarności. – Te opowieści resortu o podwyżkach wzbudzają irytację nauczycieli. Wiele się obawia, że mimo owych podwyżek realnie siła nabywcza naszych płac w 2026 r. spadnie – dodaje.

(Współpr.: p.woz.)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Trzy spojrzenia, jedna historia Polska silna pamięcią, doświadczeniem i duchem



**KSIĄŻKA
Z PODPISEM
PREZYDENTA**

PAKIET 1 Polska silna historią (z autografem) + Polska i Rosja

Ten pakiet łączy unikatowy egzemplarz „Polska silna historią” z oryginalnym autografem prezydenta Karola Nawrockiego oraz pogłębioną analizę prof. Andrzeja Nowaka w książce „Polska i Rosja”. To duet, który pomaga zrozumieć zarówno wewnętrzną siłę polskiej tożsamości, jak i historyczne napięcia kształtujące relacje z Rosją. Idealny wybór dla czytelników pragnących szerokiej perspektywy na losy naszego państwa.

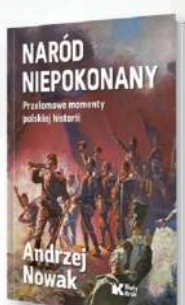
PAKIET 2

Polska silna historią (z autografem) + W potrzasku historii i geografii

Specjalne wydanie książki z autografem prezydenta Karola Nawrockiego zestawiono tu z refleksyjną książką prof. Andrzeja Nowaka, która przedstawia wpływ geopolityki i historii na losy Polski. To propozycja dla odbiorców, którzy chcą zrozumieć, jak nasze położenie między mocarstwami kształtowało narodowe wybory. Zestaw tworzy kompletną opowieść o państwie funkcjonującym w skomplikowanych realiach geograficznych i politycznych.



**KSIĄŻKA
Z PODPISEM
PREZYDENTA**



**KSIĄŻKA
Z PODPISEM
PREZYDENTA**

PAKIET 3 Polska silna historią (z autografem) + Naród Niepokonany

W tym pakiecie autorski podpis prezydenta Karola Nawrockiego towarzyszy poruszającej narracji prof. Andrzeja Nowaka o sile polskiego ducha i determinacji narodu. To zestaw pełen emocji, który ukazuje kluczowe momenty naszej historii przez pryzmat wytrwałości i odporności na przeciwności. Doskonały dla czytelników szukających inspiracji w dziejach Polski i jej niepokonanym charakterze.

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto 61 1240 6003 1111 0010 7516 5807
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70



Ireneusz Kamiński

profesor prawa, były sędzia ad hoc Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.
Wypowiedź z wywiadu dla „Gazety Polskiej”

„Muszę przyznać, że z przerażeniem obserwuję, gdy wyroki zapadające w sprawach niezwykle poważnych przestępstw są uchylane tylko dlatego, że znalazł się w składzie tzw. nowy sędzia.”

FELIETON \ Pół roku po wymianie Adama Bodnara na ministra „drwala”

Urojony świat Waldemara Żurka

Mimo wszystkich – nazwijmy to możliwie obojętnie – ponadnormatywnych zachowań ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka powinniśmy wciąż traktować go poważnie, choć granicę życia w świecie urojonym przekroczył. Dlaczego uważam więc, że należy oceniać jego działania bez zbędnego lekceważenia? Wyłącznie z jednego powodu: na swoje nieszczęście wciąż ma władzę.



Sławomir Jastrzębowski

Najgorsze, co może spotkać polityka, to śmieszność. Brak powagi utrudnia, a bywa, że uniemożliwia sprawowanie urzędu. Im bardziej ośmieszony przez siebie polityk próbuje zachować powagę, tym większy potęguje efekt komiczny. Tak, Waldemar Żurek stał się bohaterem memów, dowcipów, niewyszukanych żartów i zawdzięcza to wyłącznie sobie.

Wybryk Żurka odbił się głośnie echem

Symptomatyczny i spektakularny przykład na korozję wizerunku to wywiad za kółkiem, którego udzielił minister. Waldemar Żurek prowadził małego fiata i rozmawiał z dziennikarzem – taka konwencja. Nagrywały się twarz i wypowiedzi kierowcy, ale także jego otoczenie. Żurek nie przepuścił pieszej, która weszła na przejście, i mało brakowało, aby ją potrafił. Ewidentne, udokumentowane, niebezpieczne wykroczenie, które minister sprawiedliwości skomentował krótko: „E, daleko była”. Media społecznościowe dostały idealną treść do komentowania, a opinie były pozbawione litości. Wydaje się, że z punktu widzenia pań-



Wejście do siedziby KRS prokuratorów i policji, a także wyniesienie stamtąd akt postępowań dyscyplinarnych jest państwowym bandytyzmem, który będzie w przyszłości rozliczony | fot. arch./d

stwa to prawie nic nieznaczący przypadek. „Prawie” jednak robi różnicę. To wydarzenie wpisuje się bowiem w dwie inne aktywności Żurka. Dalece niepokojące.

Czy Waldemar Żurek żyje w świecie urojonym, stworzonym przez siebie matrixie? Czy ma tego świadomość? Bez wątplenia chwali się publicznie ustawą, która według niego ma przywrócić praworządność w polskich sądach, choć jej efektem byłby niewyobrażalny chaos w sądach. Ustawa, z której dumny jest minister, jest logicznym potworkiem. Dzieli sędziów na jakichś „neosędziów”, czyli niesędziów, ale jednocześnie proponuje, żeby wyroki tych dyskryminowanych, Bogu ducha winnych 3 tys. sędziów obowiązywały, choć oni mieliby stracić

swoje stanowiska. Niemądre? Tak, bardzo niemądre. Jeszcze mniej mądre jest to, że Waldemar Żurek chce podsunąć tę ustawę do podpisu prezydentowi Karolowi Nawrockiemu.

Ustawa trafi do śmieci

Dlaczego w zasadzie pewne jest, że prezydent tej ustawy nie podpisze, czyli „ciężka praca” Waldemara Żurka trafi do kosza? Ponieważ oprócz spowodowania niewyobrażalnego chaosu podpis prezydenta oznaczałby, że głowa państwa zrezygnuje ze swojego niezwykle ważnego prawa zapisanego w konstytucji. Art. 179 brzmi: „Sędziowie są powoływani przez Prezydenta Rzeczypospolitej, na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa, na czas nieoznaczony”. Powołany przez prezydenta sędzia jest więc sędzią,

a nie żadnym neosędzią. Sformułowanie „neosędzia” nie występuje w polskim prawie, to wymysł kasty sędziowskiej.

Minister Żurek ma więc pełną świadomość, że jego ustawa duma trafi do kosza na śmieci, a jednak przeży pierś. Po co robi sobie krzywdę? Po co marnuje swój i nasz czas? Jeśli odrzucimy kłopoty natury psychologicznej, to może chodzić o betonowanie własnego elektoratu. Coś na zasadzie: „No wiecie, próbowałem ratować ustrój i praworządność, odbetonować pisowskie sądy, ale ten Nawrocki...”. Problem z taką narracją polega na tym, że istnieje poważna antynarracja w środowisku prezydenta i są też tacy ludzie, jak Zbigniew Bogucki, którzy potrafią przekazać ją merytorycznie i w dobrym opakowaniu.

To jednak nie koniec wybryków. Sędziowie Sądu Najwyższego przyznali jednoznacznie, że nie ma podstawy prawnej, która pozwalałaby skrócić kadencję i odwołać rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych Piotra Schaba i jego legalnych zastępców przed upływem czteroletniej kadencji. To oznacza, że wejście do siedziby KRS prokuratorów i policji, a także wyniesienie stamtąd akt postępowań dyscyplinarnych jest państwowym bandytyzmem, który będzie w przyszłości rozliczony. Waldemar Żurek musi być tego świadomy, a jeśli nie jest, powinien pochylić się nad lekturą Uchwały Prezydium Krajowej Rady Sądownictwa z 23 stycznia 2026 r.

Państwowy bandytyzm

Pozwolę sobie przytoczyć punkt 5 tej uchwały: „Akty Ministra Sprawiedliwości w sprawach osobowych nie są decyzjami administracyjnymi, lecz mają charakter ustrojowy, co potwierdza jednolite orzecznictwo sądów administracyjnych. W konsekwencji wszczęcie i prowadzenie postępowania przygotowawczego w sprawie ukrywania akt postępowań dyscyplinarnych wobec osób nieprzerwanie pełniących funkcję Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych i jego zastępców, będących legalnymi dysponentami akt postępowań dyscyplinarnych, należy uznać za realizację znamion przestępstwa z art. 231 paragraf 1 k.k. i z art. 276 k.k. – wobec oczywistej bezzasadności wszczęcia i prowadzenia postępowania karnego, a tym samym działania na szkodę interesu publicznego i prywatnego poprzez przekroczenie uprawnień przez funkcjonariuszy publicznych – prokuratorów delegowanych do Prokuratury Krajowej”.

Krótko mówiąc, według KRS obecnie polityk Waldemar Żurek dopuścił się nadużycia uprawnień i zaboru dokumentów, a za to grozi kara bezwzględnego więzienia. Dla byłego sędziego, który niefrasobliwie i zapewne powodowany osobistą zemstą postanowił rozstać się z sędziowskim immunitetem, najgroźniejsi są w tej chwili sędziowie, którzy nie chcą być marionetkami w rękach władzy ustawodawczej. To nie jest dobra wróżba dla Waldemara Żurka.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

KONDOLENCJE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

SP

Jadwigi Rudnickiej

Posel na Sejm I kadencji, Senator VI kadencji

W tym trudnym czasie, łącząc się w żałobie i modlitwie,
wyrazy współczucia oraz wsparcia Rodzinie i Najbliższym,

W imieniu Posłów i Senatorów Prawa i Sprawiedliwości składają:

Jarosław Kaczyński

Prezes Prawa i Sprawiedliwości

Mariusz Błaszczak

Przewodniczący Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość



fot. Wikipedia/d

Waldemar Żurek

minister sprawiedliwości, w podcaście „Duży w maluchu” prowadził Fiata 126p i doprowadził do niebezpiecznej sytuacji na przejściu dla pieszych

\\ Nie no, gdzie, pani była jeszcze daleko od nas. Proszę mi wierzyć, że ja naprawdę jeżdżę bezpiecznie. \\

PUBL...

13



Grzegorz Wszolek

Kto jest wyborcą prawicy, z reguły wierzy, że Fundusz Sprawiedliwości jest wydmuszką, potrzebną obozowi władzy do pokazania swojej sprawczości i realizowania obietnicy związanej z mitycznymi „rozliczeniami”. Z kolei głosujący na obóz liberalno-lewicowy, podatny często na narrację mediów strategicznych dla rządu, albo mają gdzieś los ks. Michała Olszewskiego i kobiet oskarżonych o udział w „zorganizowanej grupie przestępczej” i ustawienie przetargu z Funduszu Sprawiedliwości pod fundację kierowaną przez duchownego, albo też domagają się igrzysk. W tak spolaryzowanym społeczeństwie trudno przebić się z prawdą i faktami.

Tymczasem to, co dzieje się obecnie pod rządami Waldemara Żurka, pod względem niszczenia praworządności przebiega wszystko, z czym mieliśmy dotąd do czynienia. I w oczywisty sposób musi rzutować na odbiór politycznych działań prokuratury i zorganizowanych procesów. Jednym słowem: minister sprawiedliwości robi wszystko, by nie wierzyć w uczciwy wymiar sprawiedliwości, a większość jego działań jest prostacko ukierunkowana na zniszczenie opozycji. Zachowuje się dokładnie tak jak w podcaście „Duży w maluchu” – kierując Fiatem 126p, był blisko potrącenia kobiety na pasach. Mimo że wszystko było widać jak na dłoni, Żurek kręcił: „Nie, gdzie, ta pani daleko była”. Jakby tego było mało, publicznie udaje, że nie wie, czy popełnił wykroczenie, za które grozi 1500 zł mandatu i aż 15 pkt karnych. Zaraz usłyszymy, że to Zbigniew Ziobro namalował pasy na drodze, a ministra rozproszył „neosędzia”.

Brak konsekwencji kłuje w oczy

Prawica ma się kojarzyć z przestępczością zorganizowaną, przekrętami, przywłaszczeniami i złodziejstwem – również w tych sprawach, które kontynuuje w najlepsze obecna koalicja, jak choćby część przyznawanych dotacji w ostatnich miesiącach z Funduszu Sprawiedliwości na rzecz „podejrzanych” podmiotów według przejętej siły

OPINIE \ Minister sprawiedliwości w otchłani bezprawia

Praworządność jak Żurek na pasach

W ubiegłą środę rozpoczął się proces ws. Funduszu Sprawiedliwości – oskarżonych ks. Michała Olszewskiego i byłych urzędniczek resortu, które nadzorowały dotację z programu dla fundacji zajmujących się pomocą ofiarom przestępstw. Wszystko to, co robi od początku swojego urzędowania Waldemar Żurek, przeczy ideom praworządności, demokracji, przestrzegania reguł i wolnych sądów. Bez względu na ostateczne rozstrzygnięcia – również w kwestii Zbigniewa Ziobry – część Polaków nie przyjmie ich do wiadomości. I słusznie, bo jeszcze nigdy tak wyraźnie w III RP nie było widać nacisków władzy wykonawczej na sądowniczą. To, co zarzucano Ziobrze w latach rządów PiS, to nic w porównaniu z rujnowaniem państwa, którego dopuszcza się obecny minister sprawiedliwości. Praworządność wygląda dokładnie tak, jak reakcja Żurka na przejściu na pieszych, gdy prawie potrącił kobietę.

wo prokuratury czy chwale nie się przez prominentnych polityków KO i PSL załatwianiem wozów strażackich, czeków dla OSP i wozów policyjnych w swoich okręgach wyborczych. W tych przypadkach prokuratura Żurka pozostaje głucha i ślepa, choć zwykła przyzwoitość powinna nakazać przynajmniej wyrażenie zainteresowania przypadkami dokładnie tych samych aktywności, za które chcą посадzić Zbigniewa Ziobrę na 25 lat więzienia.

Ostatni przykład z wydaniem podręcznika bezpieczeństwa, który wyładował w każdej skrzynce pocztowej, też jest znamienny. Przetarg ogłoszono błyskawicznie, zgłosiła się jedna firma, która wygrała go bez jakiegokolwiek konkurencji, a dziwnym trafem beneficjentem była Abedik SA – ta sama, która wydrukowała siedem lat temu książkę Donalda Tuska pt. „Szczere”. Przypadek? Nie sądzę. Dalej, jak ujawnił Michał Czarnik ze Stowarzyszenia Tak dla CPK, „zamiast przewidzianej przez zamawiającego łącznej ceny 29 mln zł brutto mamy kwotę zaoferowaną w wysokości 44,92 mln zł”. Jak nic ktoś powinien usłyszeć zarzuty defraudacji publicznego mienia, wyrządzenia gigantycznej szkody skarbowi państwa, przywłaszczenia i osiągnięcia politycznej korzyści. Katalog kwalifikacji czynów zabronionych rośnie za obecnej władzy na pęcz-

ki – ale, tak się składa, tylko w gamie zarzutów wysuwanych pod adresem opozycji.

Waldemar Żurek sroży się, że nie odpuści rozliczeniom, a Donald Tusk wierzy, iż to dzięki nim utrzymuje wysokie poparcie, a nie na skutek wchłonięcia elektoratów głosujących na PSL i Polskę 2050, a także częściowo na Lewicę. Tyle że z ideą praworządności, za którą Żurek i jego Iustitia chcieli się dać pokroić w politycznych protestach, nie ma nic wspólnego ręczne sterowanie składami sędziowskimi. Skasowanie losowego przydziału spraw rozporządzeniem już samo w sobie jest złamaniem prawa, bo ten akt prawny jest niższej rangi w stosunku do obowiązującej ustawy. Żurek deklarował kilkanaście miesięcy temu, że musi mieć „zaufanych sędziów”. Powiedział to wprost w wywiadzie dla jednego z tabloidów. Gdyby coś takiego palnął Ziobro, TVN24 i inne media obsypałyby widzów rozgrzanymi do czerwoności paskami.

Ręczne sterowanie sądami

Manipulacja składami sędziowskimi jest widoczna jak na dłoni w sprawach Marcina Romanowskiego i Zbigniewa Ziobry. W tej pierwszej bezprawnie usunięto z orzekania o europejskim nakazie aresztowania Dariusza Łubowskiego, bezsprzecznie znakomitego sędziego, jednego z najbardziej doświadczonych w zakre-

sie praw człowieka i kwestii międzynarodowych. Dlatego, że uchylił ENA za Romanowskim i podsumował ogromne naciski rządu na wymiar sprawiedliwości w kontekście „rozliczeń”, co nie spodobało się Żurkowi. Rzeczniczka Sądu Okręgowego w Warszawie zapowiadała losowanie, ale nagle działały się cuda – wylosowany przez system sędzia miał ważne sprawy do załatwienia, więc wybrano ręcznie sędziego z Iustitii. Wersja dla naiwnych prysła jak bańka mydlana, bo mecenas Bartosz Lewandowski potwierdził w sądzie, że osoba wyznaczona w losowaniu do sprawy Romanowskiego pracuje normalnie w sądzie.

Dalej, w kwestii Funduszu Sprawiedliwości mamy ławników z „łapanek”, niezaznajomionych z aktami sprawy – trudno przecież liczyć na to, że w ciągu zaledwie kilku dni udało się im nadrobić ogrom wiedzy. Z kolei sędzia Justyna Koska-Janusz jest skonfliktowana ze Zbigniewem Ziobrą, delegował ją osobiście Żurek do Sądu Okręgowego w Warszawie. Należy ona do antypisowskiej Iustitii, co powinno wykluczyć ją z rozpoznania sprawy – ale taka sytuacja jest w zasadzie regułą w procesach związanych z obecną opozycją.

Prucie szaf i rekonstrukcja historyczna w prokuraturze

Ostatnio prokuratorzy wespół z obstawą policyjną weszli do siedziby KRS. W tym samym

czasie w Sejmie trwała debata nad projektami rozwalającymi polskie sądy, które z pewnością zawetuje Karol Nawrocki. Prokuratura twierdzi, że działania te nie mają związku z KRS, ale i z rzecznikami dyscyplinarnym sądów powszechnych i jego zastępcami, odwołanymi przez Adama Bodnara. Tyle że oczywiście nie przekazuje prawdy. Po pierwsze, jego biuro co prawda jest wydzieloną, odrębną jednostką od KRS, ale zablokowano pracę rady i nie wpuszczano do środka jej szefowej, utrudniając pracę konstytucyjnego organu państwa. Po drugie, prucie szaf i zabieranie akt sędziów pachnie wschodnimi metodami, a gdyby na taki pomysł wpadł Ziobro przed 2017 r., miałby na karku nie tylko liberalne media, lecz także unijnych dygnitarzy. Wśród uczestników tej niewiarygodnej hucpy był były rzecznik Naczelnej Prokuratury Wojskowej, prowadzącej śledztwo smoleńskie, prokurator Zbigniew Rzepa. Po trzecie wreszcie prokurator Adamiak i otoczenie Żurka w resorcie sprawiedliwości manipulują, ile wlezie, opinią publiczną – Bodnar nie mógł odwołać rzecznika dyscyplinarnego sądów powszechnych, bo jest on związany ustawową, czteroletnią kadencją, podobnie jak jego zastępcy. Czyli formalnie sędziowie Piotr Schab, Przemysław Radzik i Michał Łasota (zdegradowany przez Żurka) pełnią swoje funkcje, a ich następcy zostali wadliwie powołani. Ich kadencja upływa w czerwcu tego roku i wtedy Żurek mógłby legalnie powołać swoich ludzi. Ale nie, bo trzeba dojeżdżać sędziów awansowanych i powołanych po 2017 r. do orzekania, a także przejąć kontrolę nad KRS. Stąd prucie szaf i wyciągnięcie akt dyscyplinarnych.

To wszystko, a przecież przykładać bezkarności i łamania kręgosłupów w sądownictwie jest znacznie więcej, każde włożyć między bajki wypowiedzi Żurka i jego ludzi o „przywróceniu praworządności”. Jeśli nawet ktoś tak wyważony jak prof. Ryszard Piotrowski głosi pogląd, że Ziobro nie ma szans na uczciwy proces, a prof. Ireneusz Kamiński zarzuca ministrowi sprawiedliwości dewastację sądów i pogłębianie chaosu, to wiedź, drogi Czytelniku, że coś się dzieje niedobrego. Żurek powinien pamiętać, że żadna władza nie trwa wiecznie.



fot. Jan Nij/Gazeta Polska

NEWS \ Polska Opera Królewska w sercu europejskiej opery. Instytucja oficjalnie dołączyła do Opera Europa – prestiżowej organizacji zrzeszającej najważniejsze teatry i festiwale operowe z całego kontynentu. Opera Europa skupia ponad 240 członków z 44 krajów i umożliwia międzynarodową współpracę.

Jak do tej pory film „Melania” widziało w Białym Domu wąskie grono osób – przyjaciele i rodzina małżeństwa Trumpów. Uroczysty pokaz przedpremierowy odbędzie się jutro w Waszyngtonie. Jak dowiedziała się „Codzienna”, nie ma mowy o uroczystym pokazie przedpremierowym w Warszawie, bo wszystkie światła mają być skierowane na USA. Film wejdzie do kin w Polsce w najbliższy piątek.

Sylvia Krasnodębska

Nikt wcześniej nie miał takiego wglądu w codzienność pierwszej damy. W tym filmie po raz pierwszy Melania Trump zaprasza widzów do miejsc, których nikt dotąd nie widział. To bezprecedensowe – mówi o filmie „Melania” Marc Beckman, jeden z producentów filmu, a także doradca i wieloletni menedżer pierwszej damy.

Dokument „Melania” ma przybliżyć przygotowania do inauguracji prezydenckiej w USA w 2025 r. z perspektywy Melanii Trump. Twórcy obiecują ujawnienie fragmentów kluczowych spotkań, prywatnych rozmów i miejsc do-
tąd niedostępnych dla kamer. W promocję produkcji zaangażował się sam Donald Trump, który na tydzień przed wejściem filmu do kin udostępnił zwiastun „Melanii” na swoim profilu na portalu X. Prezydent napisał: „Odliczanie: Za siedem dni cały świat będzie świadkiem niezapomnianego, zakulisowego spojrzenia na jedno z najważniejszych wydarzeń naszych czasów”.

KINO \ Wielki szum wokół najgłośniejszej premiery filmowej roku

Melania nadchodzi... zgrabnym krokiem



fot. Andrea Hanke/The White House

watnych rozmów i miejsc do-
tąd niedostępnych dla kamer. W promocję produkcji zaangażował się sam Donald Trump, który na tydzień przed wejściem filmu do kin udostępnił zwiastun „Melanii” na swoim profilu na portalu X. Prezydent napisał: „Odliczanie: Za siedem dni cały świat będzie świadkiem niezapomnianego, zakulisowego spojrzenia na jedno z najważniejszych wydarzeń naszych czasów”.

Jak informuje polski dystrybutor filmu Forum Film Poland, w minioną sobotę w Białym Domu zorganizowano prywatny pokaz filmu dla 70 osób – rodziny, przyjaciół i wybranych VIP-ów. Jak donosi „The Hollywood Reporter”, wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. reżyser filmu Brett Ratner, królowa Jordanii Rania, szefowie firm technologicznych Eric Yuan (Zoom) i Tim Cook (Apple), dyrektor general-
na Nowojorskiej Giełdy Papierów Wartościowych Lynn Martin, dziedziczka fortuny Fiata Azzi Agnelli, Mike Tyson i fotografka Ellen von Unwerth, twórczyni plakatu do filmu. Amerykańskie media piszą, że wydarzenie uświetniła orkiestra wojskowa grająca muzyczne tematy z filmu, w tym skomponowany przez Tony’ego Neimana „Walc Melanii”.

Podczas wspomnianego pokazu w Białym Domu Donald

Podczas wspomnianego pokazu w Białym Domu Donald

Życie po końcu świata

KINO \ W chwili, gdy cały świat śledzi międzynarodowe spory wokół Grenlandii, na ekrany kin wszedł obraz „Greenland 2”. Nie mamy jednak do czynienia z thrillerem politycznym, lecz katastroficznym kinem SF, mocno skracającym w kierunku dramatu psychologicznego...

Omawiana produkcja stanowi sequel filmu „Greenland” z roku 2020. Dziwne jednak mają szczęście dystrybutorzy tej dylogii – gdy wprowadzali na rynek pierwszą część opowieści o zagładzie cywilizacji, ludzkość mierzyła się z pandemią COVID-19, zaś w chwili gdy do kin trafił sequel, arktyczna wyspa nie schodzi z nagłówków gazet.

Akcja „Greenland 2” zaczyna się pięć lat po finale poprzedniej produkcji. W Ziemię uderzyła kometa Clarke, a ludzkość podzieliła los dinozaurów. Większość globu zamieniła się w spopielone pustkowienie, a niedobitki homo sapiens powoli wymierają wskutek śmier-

cionosnego promieniowania i zanieczyszczenia powietrza. Nieliczni szczęśliwcy kryją się w ufortyfikowanych bunkrach, takich jak ten pod amerykańską bazą wojskową na Grenlandii, w którym miejsce znalazła rodzina Garritów – John (Gerard Butler), Alison (Morena Baccarin) i ich nastoletni syn Nathan (Roman Griffin Davis).

Choć szczęście to pojęcie względne, klaustrofobiczny schron oferuje warunki do życia porównywalne z noclegownią dla bezdomnych, filtry zapewniające czyste powietrze i wodę pitną nieustannie się psują, zapasy żywności oraz benzyny są już na wyczerpaniu. Jednak wkrótce nawet to znika.

Garritowie wyruszają w szaleńczą odyseję – małą szalupą przeprawiają się przez Atlantyk do Europy, by spróbować dostać się do położonego w południowej Francji olbrzymiego krateru powstałego po upadku komety – miejsca wedle krążących pogłosek jakimś cudem wolnego od promieniowania.

Scenerie, które przemierzają bohaterowie, nasuwają skojarzenia z krajobrazami mijałymi przez Dantego w piekle. Brakuje tylko diabłów, te jednak kompletnie nie są potrzebne – oto bowiem ostatni ludzie, odrzuciwszy człowieczeństwo, przedzierzgnęli się w krwiożercze demony. Wegetujące na trupie matki Ziemi niedobitki



Wizja, którą oferuje nam „Greenland 2”, jest przerażająca nie z powodu upadku komety, lecz tego, jak szybko i z jak niszczycielską siłą potrafią się rozpaść wszelkie więzi społeczne
| fot. mat. pras./d

poświęcają resztki sił wzajemnemu mordowaniu się i przyspieszaniu zagłady gatunku.

Aktorstwo to najmocniejszy atut produkcji. Gerard Butler świetnie oddaje na ekranie postać umierającego ojca rodziny, który przed śmiercią chce doprowadzić swoich bliskich

Trump obejrzał po raz pierwszy film w całości. Wcześniej, podczas podróży Air Force One, oglądał tylko fragmenty. – To jest niesamowite. Najpierw bestsellerowa książka, a teraz ten film, który najwyraźniej przyciąga uwagę wielu ludzi – mówił dziennikarzom.

Wielki, uroczysty pokaz dopiero jednak przed nami – w czwartek w Trump Kennedy Center w Waszyngtonie z udziałem pary prezydenckiej. Tego samego wieczoru przewidziano także lokalne premiery w 20 innych miastach USA, m.in. w Los Angeles, Nowym Jorku, San Francisco, Dallas i Chicago. W wielu miastach na świecie pojawiły się ogromnych rozmiarów banery zapowiadające film. Jeden z nich zawisł przy głównej arterii Madrytu, ulicy Alcalá. Podobnie w Barcelonie – na Placu de Catalunya, w samym centrum miasta. Banery umieszczono na Piccadilly Circus w Londynie i na siatce chroniącej restaurowaną katedrę Narodzin św. Marii w Mediolanie. Z kolei w Las Vegas rozbłysnął gigantyczny ekran LED będący jedną z największych atrakcji kulistej areny Sphere. W Warszawie wielkopowierzchniowe reklamy filmu są na ścianach galerii handlowych Westfield Arkadia i Westfield Mokotów oraz w centrum, m.in. obok Warsaw Presidential Hotel.

do wyśnionego Kanaanu. Od Moreny Baccarin promieniują matczyne ciepło i troska, a zarazem nieugięta siła woli. Brazylijska aktorka w końcu doświadczyła rolę, w której może w pełni błysnąć swoim talentem.

Łukasz Czarnecki



for. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

19:55 | Polsat

KOMEDIA

„DUŻE DZIECI” \ Po latach pięciu przyjaciół wraca z rodzinami do domku nad jeziorem, gdzie odżywają dawne żarty i rywalizacja. Lekka komedia z Adamem Sanderem i jego ekipą o tym, że dorosłość nie musi odbierać radości.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 28 STYCZNIA 2026

15

OGŁOSZENIA REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM	
RAŃO	08:00 Serwis Info 08:20 Zaraz wracam - serial 09:00 Ranczo (70) - serial 10:00 Komisarz Alex - serial 11:00 Ojciec Mateusz - serial 12:00 Serwis Info 12:10 Agrobiznes 12:40 Rok w ogrodzie extra 12:55 Natura w Jedynce 14:00 Wichrowe wzgórze (347) - serial 15:00 Serwis Info 15:15 Reportery	06:50 Barwy szczęścia (3303) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 11:50 Gwiazdorska kuchnia Ani 12:30 Koło fortuny - telet. 13:15 Panna młoda (2) - serial 14:05 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (829) - serial 15:05 La Promesa - pałac	05:55 Nowy dzień z Polsat News 08:30 Malanowski i partnerzy (142) - serial 09:00 Malanowski i partnerzy (143) - serial 09:30 Trudne sprawy (1188) - serial 10:30 Trudne sprawy (1189) - serial 11:35 Gliniarze (1123) - serial 12:35 Gliniarze (1124) - serial	05:30 Republika wstajemy! 06:00 Agro Info 06:05 Republika wstajemy! 06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna 07:05 Przyjaciele Republiki 08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny 08:30 Michał #Rachoń 09:01 Po 9:00 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00	06:00 Nash Bridges (60) - serial 07:00 Nash Bridges (61) - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (16) - serial 09:00 Kobra - oddział specjalny (1) - serial 10:00 Zbuntowany anioł (269) - serial 10:55 Zbuntowany anioł (270) - serial 11:55 Wspaniałe stulecie (24) - serial	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:35 Każdy maluch to potrafi 09:00 Mocni Jego mocą 09:30 Sanktuaria polskie 10:00 Audycja generalna Ojca Świętego 11:00 Muzyczne chwile 11:10 Mateczniki Polskości 11:25 Jestem mamą 11:40 Mysłąc historia 11:50 Odnaleźć siebie 12:00 Anioł Pański	
	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo (817) - serial 17:00 Teleexpress, pogoda 17:30 Jaka to melodia? - teleturniej 18:10 Klan (4643) - serial 18:45 Akacyjowa 38 (796) - serial 19:30 Program informacyjny 19:55 Pytanie dnia 20:10 Sport 20:15 Pogoda 20:25 Zaraz wracam (74) - serial	16:00 Koło fortuny - telet. 16:35 Familiada - teleturniej 17:20 Panna młoda (8) - serial 18:15 Va banque - telet. 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Barwy szczęścia (3303) - serial 20:00 Barwy szczęścia (3304) - serial 20:55 Na dobre i na złe (978) - serial 21:55 Na sygnale (831) - serial	13:35 Gliniarze (1125) - serial 14:40 Dlaczego ja? (1433) - serial 15:50 Wydarzenia 16:15 Pogoda 16:20 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (913) - serial 17:00 Gliniarze (1074) - serial 18:00 Pierwsza miłość (4142) - serial 18:50 Wydarzenia	12:00 W samo południe 12:30 Republika dzień - serwis 12:45 Republika dzień - serwis 13:30 Republika dzień - serwis 14:10 1410 Bitwa polityczna 14:55 Republika dzień - serwis 15:00 Klub sportowy 15:15 Republika dzień, serwis 16:50 Klub sportowy 16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki+	12:50 Wspaniałe stulecie (25) - serial 13:50 Lombard. Życie pod zastaw (435) - serial 14:50 Lombard. Życie pod zastaw (436) - serial 15:50 Ranczo (70) - serial 16:55 Ranczo (71) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (927) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (928) - serial 20:00 Sposób na świętego - komedia sensacyjna,	12:03 Informacje dnia 12:20 Jasnogórskie cuda i łaski 13:00 Misja Szczecin-Kipsing 13:30 Msza święta 14:30 Mały Katyń - Obóz NKWD w Trzebusce 15:00 Góra św. Michała 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Na zdrowie 16:30 Siostry na posterunku 17:00 Po stronie prawdy 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia	
	20:55 Piłka nożna: Liga Mistrzów UEFA 23:10 C.K. Dezerterzy (2) - komedia, Polska/Węgry 1985 00:25 Wykrywacz kłamstw - pr. publ. 00:50 Koko - komedia, Francja 1963 02:25 Oczy niebieskie - komediodramat, Polska 1994	22:20 Na sygnale (832) - serial 22:55 Peaký Blinders 5 (26) - serial 00:00 Księgarnia w Paryżu - komediodramat, Francja/Włochy/USA 2021 01:45 Davos, wojna szpiegów (2) - serial 02:35 Jak zostać Japończykiem - dok.	19:15 Gość „Wydarzeń” 19:30 Sport, pogoda 19:55 Komediodramat: Duże dzieci - komedia, USA 2010 22:05 Witajcie w dżungli - film przygodowy, USA 2003 00:20 Rok pierwszy - komedia przygodowa, USA 2009 02:35 Nasz nowy dom - reality show	17:35 Miłosz Kleczek zaprasza 18:50 Klub sportowy 18:58 Prognoza pogody 19:00 Dzisiaj - serwis inform. 20:20 Gość Dzisiaj 20:50 W punkt 22:15 Piachem w tryby 23:20 Codziennie *****burza 23:35 Republika wieczór 00:20 Republika Nocą 01:40 Express Republiki	22:10 Gorące krzesło - thriller, USA 2022, wyk. Mel Gibson, Kevin Dillon 00:05 Na straży prawa - film sensacyjny, USA 2020 02:00 Dzielnica strachu (410) - serial	20:00 Sposób na świętego - komedia sensacyjna, Kanada/Wielka Brytania/USA 2020, wyk. Mel Gibson, Walton Goggins 22:10 Na straży prawa - film sensacyjny, USA 2020 02:00 Dzielnica strachu (410) - serial	
	PO POŁUDNIU						
WIECZOREM							

GAZETA POLSKA
TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA
Tygodnik Gazeta Polska
w każdą środę
PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

OGÓLNOPOLSKI
DZIENNIK!
Czytaj codziennie najnowsze
wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Bez
Wolnych
Mediów
nie ma
Wolnej
POLSKI

Twoje wsparcie pozwala nam mówić własnym głosem.
WSPIERAJ [wsparcie.swsmedia.pl](https://www.wsparcie.swsmedia.pl)



Nr konta: 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864
Tytuł przelewu: Darowizna na rzecz Fundacji Niezależne Media
Konto do wpłat zagranicznych: PL 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864
Adres: Fundacja Niezależne Media ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



GAZETA POLSKA



niezalezna.pl



NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NIEZALEŻNE PAŃSTWO



FilaryBiznesu



SWITOLINA Z SABALENKĄ W 1/2 FINAŁU

AUSTRALIAN OPEN \ Zaledwie 59 min potrzebowała Elina Switolina, by awansować do półfinału Australian Open. Rozstawiona z numerem 12. ukraińska tenisistka pokonała Amerykankę Coco Gauff (nr 3) 6:1, 6:2. W półfinale zagra z liderką rankingu Białorusinką Aryną Sabalenką, która pokonała 18-letnią Amerykankę Ivę Jovic (nr 29) 6:3, 6:0.

IGRZYSKA 2026 \ Sześćdziesięcioro Polaków powalczy o medale w 12 dyscyplinach w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo

Prezydent na ślubowaniu

Zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego zatwierdził skład na igrzyska Mediolan-Cortina d'Ampezzo – ogłosił prezes Radosław Piesiewicz. Powołano 60 sportowców, w tym jedną zawodniczkę rezerwową. Chorążymi podczas ceremonii otwarcia będą skoczek narciarski Kamil Stoch i panczenistka Natalia Czerwonka. Na piątek na godz. 11 zaplanowano ślubowanie reprezentacji olimpijskiej. Na uroczystości pojawi się prezydent Karol Nawrocki, który dzień później spotka się w Mediolanie z przewodniczącą MKOl Kirsty Coventry.

Artur Szczepanik

Biało-Czerwoni wystartują we Włoszech w 12 z 16 dyscyplin – bez hokeja na lodzie, curlingu, narciarstwa dowolnego i skeletonu. W składzie znalazły się 32 zawodniczki (w tym jedna rezerwową) i 28 zawodników.

Rekordowa liczba Polaków wystartowała w 2018 r. w Pjongczangu – 62 sportowców.

Rolę chorążych podczas ceremonii otwarcia będą pełnić Kamil Stoch i Natalia Czerwonka. Ze względu na duże odległości pomiędzy olimpijskimi strefami trzykrotny złoty medalista poniesie polską flagę w Predazzo, a drużynowa wicemistrzyni olimpijska z 2014 r. – na słynnym stadionie San Siro w Mediolanie.

– Jesteśmy bardzo dumni, że zgodzili się być chorążymi. Osobiście rozmawiałem z tymi sportowcami, przyjęli tę propozycję bardzo ciepło, byli bar-



Kamil Stoch w Mediolanie-Cortinie d'Ampezzo weźmie udział w swoich szóstych igrzyskach | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

dzo zadowoleni. Cieszę się, że takie ważne postacie polskiego sportu, bardzo zasłużone dla sportów zimowych, będą chorążymi reprezentacji olimpijskiej – przyznał Radosław Piesiewicz.

Stoch weźmie udział w igrzyskach po raz szósty, a Czerwonka – piąty.

– Obecność potwierdził też pan minister sportu Jakub Rutnicki. Po ślubowaniu na-

sza reprezentacja olimpijska o godz. 16 – dzięki uprzejmości prezydenta Karola Nawrockiego – uda się samolotem prezydenckim na igrzyska olimpijskie – dodał prezes PKOl.

Przedstawiając skład olimpijskiej reprezentacji, Piesiewicz nawiązał do kontrowersji związanych z narciarstwem alpejskim. Polski Związek Narciarski powołał Marynę Gąsienicę-Daniel, Nikolę Komorow-

ską i Piotra Habdasa, ale zarząd PKOl jednogłośnie zdecydował o zmianie dwóch z tych nominacji: Komorowską zastąpi Aniela Sawicka, a Habdasa – Michał Jasiczek.

– Polski Komitet Olimpijski stanął po stronie zawodników. To, co się wydarzyło, to w naszej ocenie brak transparentności. Określenie zasad, które potem nie są przestrzegane... Nie pamiętam, żeby taka hi-

storia się kiedykolwiek wydarzyła – powiedział Piesiewicz.

Pierwotnie w składzie PZN znalazła się Komorowska, mimo że drugą pod względem wyników FIS zawodniczką była Sawicka. Związek tłumaczył decyzję tym, że Sawicka może wystartować tylko w jednej konkurencji, Komorowska zaś otrzymała kwalifikację we wszystkich. Później zarząd PZN zmienił pierwotną decyzję, ale jej publicznie nie ogłosił, a zanim to nastąpiło, Komorowska wysłała do mediów oświadczenie, że wobec fali hejtu rezygnuje z udziału w igrzyskach.

– Jest to niedopuszczalne i skandaliczne. Niestety, to tylko wierzchołek góry lodowej. Historie opisane przez sportowców są bardziej niż niepokojące. Kwestia np. naszych alpejczyków – jednego z nich związek w ogóle pominął w finansowaniu przygotowań, mimo że środki z Ministerstwa Sportu i Turystyki na jego przygotowania zostały przekazane – tłumaczył Piesiewicz.

Z inicjatywy prezydenta Karola Nawrockiego w Mediolanie dojdzie do spotkania z przewodniczącą MKOl Kirsty Coventry, w którym weźmie udział także prezes Piesiewicz. Według planu do spotkania dojdzie 7 lutego, a dzień wcześniej w stolicy Lombardii prezydent Nawrocki będzie uczestniczył w ceremonii otwarcia zimowych igrzysk olimpijskich.

KRZYŻÓWKA

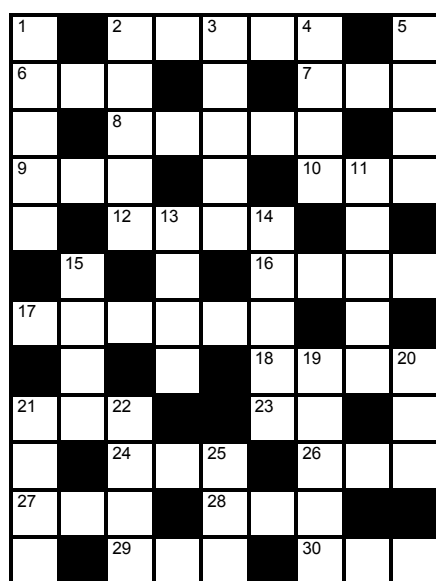
POZIOMO

- 2) pensjonat z gwiazdkami
- 6) lata nad ziemią
- 7) ukośna litera
- 8) broń rycerza
- 9) irlandzka tajna armia
- 10) postać z „Elementarza”
- 12) surowiec na hutę
- 16) stadion, etap
- 17) leśniczówka Gałczyńskiego
- 18) fraszka Kochanowskiego
- 21) żona Adama
- 23) najmocniejsza karta
- 24) plaster na muchy
- 26) przodek krowy
- 27) krewny fasoli
- 28) miara gruntu
- 29) niski głos żeński
- 30) nagi obraz

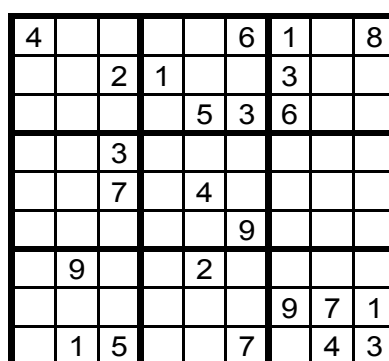
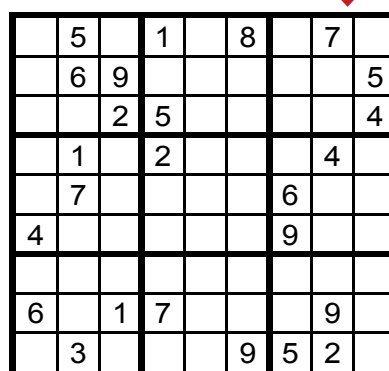
PIONOWO

- 1) siedziba biskupa
- 2) smaczny kuzyn raka
- 3) kierunek zmian
- 4) Mona z obrazu
- 5) wietrzna choroba
- 11) cukierek na patyku
- 13) pojemnik na prochy
- 14) duży szwindel

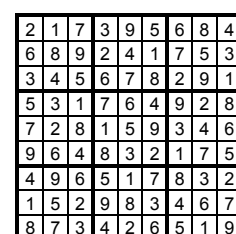
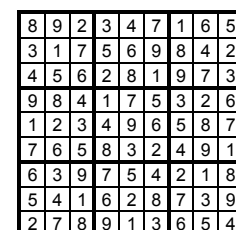
- 15) niezbędna do transfuzji
- 19) model Opla
- 20) Y dla chemika
- 21) miejsce zesłania Napoleona
- 22) biała szata księdza
- 25) szachowy remis



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.